OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 16 maja 1936 r. Nr. 138

Austrja dość ma opieki Mussoliniego

Depesza Starhemberga do Rzymu spowodowała dymisję rządu

WIEDEŃ, (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne ogłasza następujący komunikat:

Kanclerz Schuschnigg wręczył prezydentowi związkowemu dymisję rządu. Prezydent powierzył mu misję utworzenia nowego rządu, którego skład jest następujący: kanclerz, a równocześnie minister Spraw Zagranicznych i minister Obrony Krajowej — Schuschnigg, wicekanclerz i minister Spraw Wewnętrznych — Baar-Baarenfels, minister Sprawiedliwości — Hammerstein, minister Oświaty — Pertner, minister Opieki Społecznej — Resch, minister Finansów — Draxler i minister Handlu — Stockinger. Ministerstwo Rolnictwa narazie nie zostało obsadzone, a kierownictwo jego spoczywa w rękach kanclerza.

Dotychczasowy wicekanclerz, ks. Starhemberg, wskutek rzeczowej rozbieżności poglądów z kanclerzem, ustąpił z rządu.

Nowy rząd stawia sobie za zadanie koncentrację wszystkich sił patrjotycznych, która wymaga również całkowitego ujednostajnienia kierunku politycznego i wyjaśnienia stosunku frontu patrjotycznego do instytucyj państwowych, wskutek czego kanclerz obejmuje kierownictwo frontu patrjotycznego.

Przywódca Heimatschutzu Starhemberg polecił, na życzenie kanclerza, należącym do Heimwehry nowym członkom rządu, objąć powierzone im funkcje.

Z okazji objęcia kierownictwa nowego rządu kanclerz Schuschnigg wystosował do Mussoliniego telegram, w którym wyraża niezmienną przyjaźń, zapewnia utrzymanie polityki, opartej na protokółach rzymskich, i dalszą rozbudowę przyjaźni trzech uczestników tych protokółów w interesie ich własnym, jak również w interesie konsolidacji Europy środkowej.

W depeszy do premjera węgierskiego Goemboesa, kanclerz daje wyraz przyjaźni i porozumenia, jak również przekonania, że współpraca na podstawie protokółów rzymskich również i w przyszłości służyć będzie w coraz większym stopniu interesem wszystkich, biorących w tych protokółach udział, krajów.

PARYŻ (PAT.). Agencja Havasa donosi z Londynu: **Kryzys austrjacki spowodował w Londynie pewne zaniepokojenie. Uważają, iż świadczy on o życzeniu kanclerza usunięcia się w pewnym stopniu z pod opieki rzymskiej, chociaż depesza Schuschnigga do Mussoliniego wskazuje, iż wcale nie chodzi o zerwanie.**

Interpretacja ta jest zadowalająca dla nastrojonej lewicowo opinji publicznej brytyjskiej, której przedstawiciele mówią o zmniejszeniu się wpływów włoskich w Europie środkowej.

Koła umiarkowane i konserwatywne obawiają się jednakże, by usunięcie szefa Heimwehry nie osłabiło rządu austrjackiego w stosunku do Berlina. Stąd pochodzi pewne zaniepokojenie kół dyplomatycznych angielskich.

LONDYN (PAT). — Agencja Reutera donosi z Wiednia, że ks. Starhemberg wyjeżdża do Rzymu. Jak twierdzą, los Heimwehry zależy od rozmów, które Starhemberg ma przeprowadzić z Mussolinim.

LONDYN (PAT). — Reuter donosi z Wiednia, że na krótko przed rekonstrukcją rządu Starhemberg polecił ogłosić za pośrednictwem kwatery głównej Heimwehry następujący rozkaz:

„Do wszystkich towarzyszy Heimwehry, zachowujcie zimną krew i porządek, nie dajcie się sprowokować i działajcie jedynie na rozkaz Starhemberga".

Obecnie wiadomo, że wbrew zwykłej procedurze, iż cały gabinet podaje się do dymisji, tylko kanclerz Schuschnigg zgłosił dymisję i prosił prezydenta Miklasa o odwołanie całego gabinetu, co prezydent uczynił. Świadczy to, jak się zdaje, że Starhemberg odmówił dobrowolnego ustąpienia ze swego stanowiska i rzeczywiście został zwolniony. Narazie niema żadnej reakcji ze strony Heimwehry. W Wiedniu i na prowincji panuje spokój.

PARYŻ (PAT). — Agencja Havasa donosi z Wiednia, że rekonstrukcja gabinetu austrjackiego dokonana została pod znakiem zatargu między Schuschniggiem a Starhembergiem.

Nazajutrz po niedzielnej niesubordynacji Heimwehry kanclerz w sposób przyjazny zwrócił się do Starhemberga, by przywrócił w Heimwehrze dyscyplinę. Onegdaj jeszcze program kanclerza ograniczał się do przegrupowania tek drugorzędnych i do reorganizacji frontu patrjotycznego.

Gdy ks. Starhemberg, wystosował do Mussoliniego, bez porozumienia z kanclerzem, depeszę obraźliwą dla demokracji, Schuschnigg był bardzo niemile zaskoczony tym nowym wybrykiem i wieczorem ujawnił chęć objęcia teki spraw zagranicznych, aby rozwiać przykre wrażenie, spowodowane tą nie na czasie depeszą Starhemberga i pozbawić wicekanclerza kierownictwa frontu patrjotycznego w celu uspokojenia opinji kraju, zaalarmowanego posunięciem faszystowskiem, jakiem była niewątpliwie depesza Starhemberga.

Stało się więc tak, że Schuschnigg wziął górę nad Starhembergiem i że idea koncentracji, której kanclerz jest apostołem zatriumfowała nad ideą faszyzmu. Austrja przechodzi do ustroju, w którym główne resorty skoncentrowane zostały w jednem ręku — Schuschnigga.

Program kanclerza, odrzucający wyłączność, ma na celu złączenie wszystkich obywateli austrjackich.

Włochy zrywają z Ligą Narodów
i grożą Europie przerwaniem współpracy

RZYM (PAT). Virginio Gayda omawiając na łamach „Giornale d'Italia" wyjazd delegacji włoskiej z Genewy pisze:

„Wyjazd ten oznacza stanowczo zerwanie z Ligą Narodów, które trwać będzie dopóty, dopóki Liga Narodów nie zmieni swego stanowiska wobec sankcyj. Tymczasem podczas obecnej sesji Rada Ligi postanowiła nadal bronić barbarzyńskiego ustroju reprezentowanego - dziś przez kilku zbiegów, występując przeciwko ustrojowi reprezentującemu ład i cywilizację.

Sankcje, których celem było skrócenie wojny, trwają nadal, mimo, że wojna została zakończona. Jednak Włochy, które opierały się sankcjom 52-ch państw, dadzą sobie radę również z malejącym wciąż szeregiem państw sankcyjnych, których liczba spadła już do 48.

Dziś, dochodzi do wniosku Gayda, sankcje dowodzą, w jakim stopniu poszczególne państwa zajmują wrogie stanowisko do Włoch. Każdy rząd będzie obecnie bezpośrednio odpowiedzialny za swe stanowisko wobec Włoch. Włochy nie będą mogły współpracować z państwami europejskiemi, dopóki państwa te stwarzać będą niemożliwe warunki dla tej współpracy".

Koronacja króla włoskiego
na cesarza Abisynji nastąpi w maju?

RZYM (PAT). W kołach faszystowskich krąży pogłoska, że koronacja króla Wiktora Emanuela III-go na cesarza Abisynji nastąpi w Rzymie jeszcze w ciągu b. m. Wymieniana jest przytem data 24-go maja.

W czasie uroczystości koronacyjnych przewidziany jest podobno bankiet dla przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie włoskim. Potwierdza się również pogłoska, że z okazji koronacji ogłoszona będzie szeroka amnestja, z której skorzysta m. in. przeszło 1.000 osób, skazanych za przestępstwa polityczne. Zniesiony ma być również nadzwyczajny trybunał dla obrony państwa.

Teror arabski zbiera ofiary

JEROZOLIMA (PAT). Położenie w Palestynie jest w dalszym ciągu niepokojące. Strajk Arabów trwa. Wczoraj zanotowano nowe akty teroru arabskiego. Do starej dzielnicy miasta posłano posiłki policji, gdyż zamordowany tam został przez Arabów Żyd. W wielu miejscowościach kraju spalono części zbiorów. W Jaffie policja rozproszyła wczoraj z rana dwie manifestacje arabskie. Ofiar nie było.

W starej dzielnicy Jerozolimy Arabowie zastrzelili jeszcze jednego Żyda.

Jeden z zabitych wczoraj przez Arabów w starej dzielnicy Jerozolimy, był rabinem.

Pożar od pochodni tancerki
Cztery osoby zginęły podczas paniki

W jednym z kabaretów w San Francisco, podczas tańca Violi Lamonte, od pochodni, którą tancerka trzymała w ręku, zapaliły się dekoracje. W ciągu kilku minut cały kabaret stanął w płomieniach.

Wśród widzów powstała panika. Cztery osoby zginęły w płomieniach lub zostały stratowane. Dziewięć osób doznało ciężkich obrażeń cielesnych.

Jeszcze walki trwają w Abisynji

LONDYN (PAT.) Reuter donosi z Addis-Abeby, że oddziały wojsk włoskich wysłane zostaną w różne strony Abisynji, w celu stłumienia wszelkich prób oporu przeciwko panowaniu Włoch. Kilka szczepów, któremi dowodzi b. szef policji w Addis-Abebie, nie złożyło jeszcze broni.

Proces bombiarzy kieleckich

W Sądzie Okręgowym w Kielcach rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 7 członkom bojówki terorystycznej, na czele której stał b. student Politechniki Warszawskiej Jan Dnda.

Akt oskarżenia zarzuca Dudzie i towarzyszom przynależność do ONR oraz akcję, zmierzającą do niszczenia mienia żydów przez wrzucenie do sklepów bomb cuchnących, wskutek czego kilkunastu kupców żydowskich poniosło dotkliwe straty.

Burza szalała nad Kielcami
wyrządzając wielkie szkody

W środę około godz. 19-ej nad Kielcami i okolicą przeszła niezwykle gwałtowna burza, połączona z wichurą i piorunami. Wichura szalała kilkanaście minut, czyniąc w sadach i ogrodach oraz zabudowaniach gospodarskich ogromne spustoszenia. Następnie spadł ulewny deszcz, podczas którego chwilami padał grad. W poszczególnych dzielnicach miasta uszkodzone zostały przewody elektryczne, tak że część miasta została chwilowo bez światła.

Z okolicznych wsi Kieleckiego donoszą, że wichura wyrządziła tam bardzo duże spustoszenia, wywracając stodoły i zrywając dachy z domów. Kilka osób miało ulec poranieniu od piorunów.

Na ulicach Kielc w czasie burzy ruch zamarł zupełnie. Pojazdy mechaniczne i dorożki w obawie wywrócenia przez wichurę kursowały dopiero po burzy. Połączenia telefoniczne Kielc na kilku linjach zostały zniszczone.

Za porwanie panny

Sprawca porwania panny Alice Speedstoll w październiku 1934 r., Tomasz Robinson, skazany został na bezterminowe więzienie.

Wieści ze świata

ANGIELSKO-SOWIECKIE ROKOWANIA

Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że w Londynie rozpoczęły się wstępne rokowania angielsko-sowieckie w sprawie traktatu morskiego, którego podstawą mają się stać zasady traktatu morskiego trzech mocarstw w Londynie.

MARSZAŁEK FRANCUSKI W JUGOSŁAWJI

Wczoraj rano przybył do Białogrodu marszałek Franchet d'Esperey, wojewoda armji jugosłowiańskiej i obywatel honorowy miasta Białogrodu. Na dworcu witali go gorąco zarówno przedstawiciele władz, jak i licznie zgromadzona publiczność. O godz. 11-ej rano marszałek, po wpisaniu się do księgi audjencjonalnej w pałacu królewskim, złożył wizyty premjerowi i ministrowi Wojny, poczem został przyjęty przez ks. regenta Pawła, który zatrzymał go na śniadaniu.

STARCIE Z POWSTAŃCAMI

Pomiędzy grupą powstańców meksykańskich a wojskami rządowemi doszło pod El Chocolate w stanie Guanajato do starcia, w którem zginęło 14 powstańców, wśród nich 2 przywódców.

Poza tem donoszą, że na pociąg pasażerski, idący do Stanów Zjednoczonych, dokonano napadu. Nieliczny personel kolejowy odpowiedział strzałami na ogień napastników. Ofiar w ludziach nie było.

STRAJK POWSZECHNY W GRECJI

Strajk powszechny w Grecji zakończył się wczoraj o północy. Według otrzymanych w Atenach wiadomości, strajk miał przebieg w całym kraju spokojny. Do poważnych zajść nie doszło. Pomimo nacisku organizacyj lewicowych, ogromna większość robotników nie brała udziału w strajku.

AUSTRJA EKWIPUJE WOJSKO

Austrjackie ministerstwo obrony krajowej rozpisało dalsze przetargi na dostawę wielkiej ilości rozmaitych materjałów do ekwipunku wojskowego. Na podstawie cyfr można wnioskować, że chodzi o ekwipunek dla 15 tys. ludzi.

OLBRZYMIA KONTRABANDA W CHINACH

Koła brytyjskie zaniepokojone są kontrabandą, uprawianą na wielką skalę w Chinach Północnych, co odbija się na dochodach celnych. W obawie by nie wpłynęło to na obsługę pożyczek chińskich, wszczęte zostały podobno w tej sprawie narady pomiędzy Wielką Brytanją a innemi zainteresowanemi rządami, w szczególności Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Jest rzeczą możliwą, że rządy angielski, amerykański i niemiecki zwrócą się w tej kwestji do rządu japońskiego.

FAŁSZYWY DYPLOMATA ABISYŃSKI

Policja genewska aresztowała pewnego osobnika, podającego się za charge d'affaires abisyńskiego w Berlinie. Znaleziono przy nim fałszywy paszport dyplomatyczny oraz różne pieczątki w celu fałszowania dokumentów urzędowych. Osobnik ów usiłował nawiązać kontakt z niektóremi delegacjami i wyższymi urzędnikami.

KATASTROFALNY GRAD

W Blanca (Hiszpanja) gwałtowny grad zniszczył cały tegoroczny plon owoców. Straty wynoszą przeszło 6 miljonów pesetów. Drzewa owocowe zostały przez grad do tego stopnia zniszczone, że przed upływem 5 lat nie można oczekiwać zbiorów. Tysiące rolników i eksporterów owoców stanęło w obliczu ruiny.

MŁODZIEŻ CHCE OGŁOSIĆ STRAJK SZKOLNY

W Portorico, wobec wydania przez studentów proklamacyj, nawołujących do akcji niepodległościowej, zmobilizowano gwardję narodową. Równocześnie, z powodu możliwości strajku szkolnego, zamknięto wszystkie publiczne i prywatne zakłady naukowe.

Grobowiec z sercem Marszałka

został już zamurowany

We środę wieczorem na cmentarzu na Rossie dokonano zamurowania grobowca, kryjącego prochy Matki Marszałka Piłsudskiego i serce Marszałka, przyczem spisano następujący akt:

„Działo się w Wilnie, na cmentarzu Rossa, dnia trzynastego maja 1936 roku o godzinie dwudziestej trzeciej, nazajutrz po złożeniu prochów Marji z Billewiczów Piłsudskiej i urny z sercem Jej Syna, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do grobowca.

Niżej podpisani: Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Wanda z Piłsudskich Pawłowska, wojewoda wileński Ludwik Bociański, dowódca pierwszej dywizji piechoty Legjonów generał Stanisław Skwarczyński, dowódca obszaru warownego pułkownik Kazimierz Janicki, prezydent miasta Wilna Wiktor Maleszewski, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego Wiktor Staniewicz, generał Jakób Krzemieński, generał Stanisław Rouppert, major Marjan Czesław Pacholski, profesor Wojciech Jastrzębowski — stwierdzili, iż położone na wstędze w dniu 12 maja 1936 roku, zamykające grobowiec pieczęcie: rodziny Piłsudskich, wojewody wileńskiego, dowódcy obszaru warownego, prezydenta miasta i rektora Uniwersytetu, znaleźli nienaruszone oraz, iż kamień, zamykający kryptę został bez naruszenia pieczęci, w obecności inż. Aleksandra Zubelewicza i majora saperów Edwarda Peristi, do właściwego miejsca dosunięty — poczem nastąpiło w obecności wymienionych na wstępie osób ostateczne zamurowanie grobowca przez budowniczego Oskara Jurkiewicza, podmajstrzego kamieniarskiego Tomasza Wójtowicza, kamieniarza Teodora Kadomca i elektromontera Feliksa Balula.

Akt niniejszy sporządzono w czterech jednobrzmiących egzemplarzach, przyczem jeden egzemplarz wmurowany zostaje przy pieczęciach grobowca, jeden złożono rodzinie na ręce Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, jeden Muzeum Belwederskiemu w Warszawie i jeden w archiwum zarządu miasta Wilna".

Potworne spustoszenie podczas burzy

Zasiewy w pow. kępińskim uległy zniszczeniu

Obraz spustoszeń, jakie wyrządziła w powiecie kępińskim poniedziałkowa burza, połączona z oberwaniem chmury, gradobiciem i huraganem, przechodzi wszystko, co pamiętają najstarsi mieszkańcy.

W Kępnie zalane zostały piwnice domów, szczególnie w niżej położonych dzielnicach. Kilkanaście wsi zalanych zostało przez ogromne masy wody, które niekiedy dochodziły do 1 mtr. wysokości. W wielu miejscach uszkodzone są drogi, na których w tej chwili komunikacja kołowa odbywać się nie może. Na linji Kępno — Laski podmyty został tor kolejowy na przestrzeni około 10 klm., tak, że musiano wstrzymać komunikację. Pasażerów z pociągu osobowego, jadącego z Lasków do Kępna w czasie burzy, musiano przewieźć drezyną kolejową do Kępna.

Pola uległy doszczętnemu zniszczeniu, tak, że tegoroczne żniwa zapowiadają się bardziej katastrofalnie, aniżeli po klęsce posuchy.

Pomiędzy Ignacówkami a Trzecienicami burza zniosła most. W Dominnie piorun uderzył w gmach szkolny, niszcząc zupełnie dach i urządzenie.

Wysokości strat nie zdołano jeszcze ustalić. Starostwo powiatowe wystąpiło natychmiast z doraźną pomocą.

Potężne forty wznoszą Niemcy

LONDYN (PAT). — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" podaje z Genewy pewne szczegóły z obrad mocarstw locarneńskich.

Wedle korespondenta delegat francuski Paul Boncour wystąpił z pewnem oskarżeniem wobec Niemiec. Paul Boncour miał oświadczyć, że posiada sensacyjne informacje o fortyfikacjach, jakie Niemcy rozpoczęli budować od czasu zajęcia Nadrenji.

Produkcja cementu wzrosła w Niemczech o 80 procent w miesiącu marcu. 300 tys. tonn cementu miesięcznie zużywa się w Niemczech na nowe forty fikacje w Nadrenji.

Fortyfikacje te mają być ukończone w ciągu roku. Jak się dowiaduje korespondent, delegacja francuska doręczyła Ede nowi prywatną notę, dotyczącą tych spraw. Wielka Brytanja — zdaniem korespondenta — formalnie wyraziła swą zgodę na to, aby kwestja locarneńska dyskutowana była przez Radę Ligi, gdy Rada zbierze się w dn. 16 czerwca r. b.

Francja nie weźmie udziału

w berlińskiej Olimpjadzie?

PARYŻ (PAT.) Stała komisja administracyjna partji socjalistycznej S. F. I. O. na posiedzeniu onegdajszem postanowiła uwzględnić propozycję sportowej federacji pracy, by Francja nie brała udziału w olimpjadzie berlińskiej.

Wieś polska w sidłach znachorów

Felczer największą powagą lekarską

Działacze wiejscy i organizacje rolnicze wskazują na rozpaczliwe warunki higieniczno-sanitarne, w jakich żyją polskie masy włościańskie. Szpitale i lekarze są dla ogółu ludności wiejskiej niedostępni z powodu wysokich opłat i kosztów, podobnie lekarstwa są naogół w Polsce bardzo drogie.

Wskutek tego po wsiach grasują ciemni znachorzy, stosujący swoiste „domowe" środki leczenia. Największą powagą lekarską w wielu okolicach kraju są felczerzy. Stan ten powoduje wielką śmiertelność wśród ludności wiejskiej, cherlactwo, niedorozwinięcie i przeróżne kalectwa.

Spółdzielczy instytut naukowy w Warszawie zainteresował się warunkami higieniczno - sanitarnemi na polskiej wsi i rozpisał ankietę na temat, czy w Polsce mogłyby się przyjąć i rozwinąć wiejskie „spółdzielnie zdrowia", działające z dobrym skutkiem w Jugosławji.

Na wsi gruntuje się przekonanie, iż najskuteczniejszym sposobem zaradzenia nędzy higieniczno - sanitarnej może być wzajemna samopomoc ludności bez wyczekiwania na wyłączny ratunek i zarządzenia ze strony władz państwowych.

5 specjalnych oddziałów policji

Zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych, Raczkiewicza utworzonych zostaje 5 specjalnych kompanji rezerwy policji dla prowadzenia samodzielnej akcji mającej na celu zabezpieczenie spokoju publicznego.

Trzy takie kompanje utworzone będą w Warszawie, jedna w Łodzi i jedna w Częstochowie. Policjanci rezerwy specjalnej w Warszawie nosić będą na mundurach litery kolejno alfabetu, w Warszawie litery A, B, C, w Łodzi D, w Częstochowie E.

Echa carskiej ochrany przed sądem

Jagodziński skazany za zniesławienie

Wczoraj w Sądzie Okręgowym toczyła się sprawa znanego z głośnego procesu o zamachu bombowy Piotra Jagodzińskiego tym razem oskarżonego o zniesławienie. W kwartalniku, wydawanym przez Jagodzińskiego, ukazała się notatka, że niejaki Szczepan Majewski, majster giserski, jeszcze za czasów ochrany zadenuncjował przed władzami rosyjskiemi współtowarzysza partyjnego i kolegę z tej samej fabryki Marjana Kłobukowskiego, którego w rezultacie wywieziono na Sybir.

Majewski zajął po wydalonym stanowisko majstra giserskiego.

Notatka ukazała się w 1935 r. Majewski pociągnął Jagodzińskiego do odpowiedzialności.

Sąd uznał, że dowód prawdy nie został należycie przeprowadzony i skazał Jagodzińskiego na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem.

Wesoły kącik

Nocna wyprawa

W małej piwiarni, siedzi w kącie trzech, szeptem rozmawiających, osobników. To Rudy Olek, Ślepy Ignac i Antek Cygan, złodzieje mieszkaniowi. Czekają na północ, żeby się wybrać na robotę.

— Olek! — szepcze Ślepy Ignac. — Gdzie dziś pracujemy?

Olek wyjmuje zatłuszczony notes. Ma w nim zapisane wszystkie adresy upatrzonych mieszkań. Przewraca kartki.

— Na Hożej — szepcze byliśmy. — Na Wspólnej byliśmy. Teraz mam tu w kolejce adres na Wroniej. Numer 16-ty, drugie piętro na lewo.

Ignac patrzy na zegar i mruga na kolegów.

— Idziemy!

*

Po 10 minutach są już na miejscu.. Wytrych ledwo, ledwo skrzypnął w drzwiach.

Wchodzą ostrożnie, na palcach... W mieszkaniu cisza, przerywana chrapaniem.

Światło ślepej latarki przesuwa się po przedmiotach i pada na łóżko. W łóżku śpi spokojnie młoda dziewczyna, obok niej pochrapuje mężczyzna.

— Tsss... — szepcze Ignac. I nagle widzi, że Rudy Olek podchodzi do samego łóżka.

— Tsss... Gdzie leziesz, idjoto?... Obudzisz!..

Ale Olek nie słucha. Chwyta nagle śpiącego mężczyznę i zaczyna go tłuc ze wszystkich stron...

Ślepy Ignac nie czeka na skutki tego czynu. Jednym skokiem znajduje się na schodach Antek za nim!

*

Po paru minutach siedzą już zdyszani i spoceni w swojej melinie.

— Co mu się stało? — sapie Ignac. — Zwarjował chłop. Mógł nas wszystkich zasypać.

— Już go tam pewno trzymają — wzdycha Antek.

Ale, ku zdumieniu kolegów Olek po kwadransie nadchodzi.

Siada przy stoliku i obojętnie wyciera sobie nos. Koledzy obserwują go z niepokojem.

— Olek! — przerywa milczenie Ignac. — Co to było?

— Psiakość! — mruczy Olek. — Roztargniony ostatnio jestem...

— Dlaczego?

— Moja narzeczona, uważasz, mieszkanie zmieniła. I ja przez roztargnienie zapisałem sobie jej nowy adres między adresami do roboty.

Napoleon Sądek.

Kupon porady prawnej

Cyganie mórz południowych

Bezrobotny naród Mawków utrzymuje się z grabieży

Najszczególniejszym bezprzecznie narodem na kuli ziemskiej są Mawkowie, nazwani przez wilków morskich „cyganami mórz południowych".

Swego czasu Mawkowie byli ludem osiadłym. Ich ojczyzną była Birma w Indjach. Przed wielu już laty porzucili swe stałe miejsce zamieszkania i obecnie wędrują po Oceanie Indyjskim. W Birmie Mawkowie zajmowali się połowem pereł i zarabiali bardzo dobrze, choć kupcy wyzyskiwali ich w haniebny sposób. Z chwilą gdy perły wyczerpały się w Oceanie Indyjskim, Mawkowie stali się bezrobotnym narodem. Od tego czasu jadą oni po morzach i utrzymują się z połowu ryb i... grabieży.

Całe swe życie spędzają Mawkowie na morzu. Ich łodzie są podobne do pływających chat. Znajdują się tam bowiem sypialnie, kuchnie i nawet miejsca przeznaczone dla dzieci do zabawy. Łodzie sporządzają oni z pni drzewnych długości 6 — 8 metrów, które zbijają z sobą. Na łodzi zaś wznoszą chatki z palmowych liści. W każdej łodzi znajduje się naczynie napełnione ziemią z Birmy, przed którem Mawkowie odprawiają swe modły.

U ludów zamieszkujących wybrzeże Oceanu Indyjskiego Mawkowie nie cieszą się dobrą reputacją. Są oni gwałtowni i nie potrafią odwdzięczyć się za udzieloną im gościnę. Czasem można się ich pozbyć dopiero przez wręczenie haraczu składającego się z zwierząt domowych, ryżu, mąki, i oleju kokosowego. Lecz w większości wypadków i ten haracz nie pomaga. Mawkowie przybywając do osad ludzkich, żyją przez pewien czas na koszt tubylców. Gdy się ich prosi, by sobie poszli skąd przybyli, wpadają we wściekłość i ograbiają mieszkańców osady z broni i odzieży, a czasami porywają nawet kobiety.

Zbliżanie się łodzi Mawków zapowiada unoszący się wpowietrzu odór. Cyganie mórz południowych nie odznaczają się bowiem wielką schludnością, za co częściowo ponoszą winę ich przepisy religijne. Tak naprzykład, są oni przekonani, że niszczenie resztek ryb, które pozostały po posiłku, jest wielkim grzechem. Z tego powodu nie wyrzucają odpadków, ani ości rybich do morza ale kładą je w jakimś kącie swych łodzi - chat. Pod wpływem słońca tropikalnego te resztki zaczynają się rozkładać wydzielając zapierający dech odór i powodując niezliczoną ilość chorób. To też śmierć czyni wśród nich wielkie spustoszenie.

W szczególny sposób Mawkowie zajmują się śmiertelnie chorymi współplemieńcami. Gdy któryś obłożnie zachoruje, cała „flota" kieruje się na wyspę Dala, na której znajduje się cmentarz Mawków. Do dyspozycji umierających stoją tam małe, drewniane chatki. Chory zostaje tam umieszczony, a najbliższa rodzina dba o niego z wzruszającą troskliwością. Gdy, zamyka on oczy na wieki, Mawkowie wciągają jego łódź na ląd, która służy mu za trumnę.

Z brzytwą na pasażerów

Nędza doprowadziła go do szału

Wczoraj w Paryżu zdarzył się jedyny w swoim rodzaju wypadek. O godzinie 6.40 rano do autobusu pełnego robotników wsiadł Andrzej Barbat. Zajął miejsce i spokojnie siedział, nie ściągając na siebie specjalnej uwagi. Nagle, gdy autobus ruszył pełnym gazem Barbat skoczył z miejsca, wyciągnął z kieszeni brzytwę i rzucił się na pasażerów, raniąc dwóch. W autobusie powstało zamieszanie. Pasażerowie chcieli unieszkodliwić furjata. Barbat wymknął się im jednak z rąk i wyskoczył z autobusu. Pasażerowie wraz z szofcrem i konduktorem puścili się za nim w pościg. Wreszcie zziajani schwytali go i zaprowadzili do najbliższego komisarjatu.

Barbat w komisarjacie dawał bardzo niejasne odpowiedzi, z których można było wysnuć wniosek, że do tego stanu doprowadziła go śmierć ojca, bezrobocie i nędza. Furjata oddano pod obserwację do zakładu dla umysłowo chorych.

Tajemnicze zatrucie policjantki

Świat podziemny Londynu strzeże pilnie swych tajemnic

W jednym ze szpitali londyńskich zmarła wczoraj 24-letnia policjantka, Margaret Lamont, wskutek jakiejś tajemniczej choroby. Lekarze sporządzili sekcję, która wykazała, że policjantka została otruta trucizną, jakiej nauka nie zna dotychczas.

Margaret Lamont, mimo młodego wieku, już od dwóch lat służyła w policji, w której szeregi zaciągnęła się po zrobieniu doktoratu prawa w Glasgow.

W ostatnich czasach otruta wyznała jednej ze swych koleżanek, że jest na tropie poważnej sprawy, którą postanowiła sama wyświetlić. W ten sposób wykaże opinji, że policjantki nie ustępują w pracy swym kolegom - mężczyznom. Zaznaczyła przytem, że w tę sprawę jest wmieszany cały szereg „grubych ryb" londyńskiego świata podziemnego.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że Margaret Lamont, która przypadkowo dowiedziała się o działalności bandy, zbyt daleko posunęła się w tropieniu jej na własną rękę i została przez któregoś z jej członków poznana. Ściągnęła więc na siebie uwagę członków świata podziemnego, którzy sprzątnęli ją zanim jeszcze zdołała donieść o swych spostrzeżeniach władzom przełożonym.

Kto winien tej śmierci?

Lekkomyślna matka nie przyznaje się do morderstwa

Obywatel francuski Normand wywędrował przed 12 laty do francuskiej Afryki zachodniej. Tam dorobił się wielkiego mienia i ożenił się z piękną mulatką, która wydała na świat syna. Po kilku latach matka i syn zmarli wskutek tropikalnej choroby. Normand, któremu zabójczy klimat dawał się również we znaki, opuścił Afrykę i wrócił do Paryża, gdzie otrzymał posadę buchaltera w dużem przedsiębiorstwie.

W Paryżu czuł się on doskonale. Prowadził tryb życia człowieka, który wrócił z wygnania w strony rodzinne. Nic mógł się nacieszyć pięknem Paryża. Spacerował po wielkich bulwarach, odwiedzał muzea, szedł często do teatru i niemniej często przesiadywał na tarasach kawiarnianych.

Pewnego dnia gdy siedział w kawiarni, ujrzał przy sąsiednim stoliku piękną samotną kobietę. Była bardzo wytworna, a jej elegancja miała w sobie coś wyrafinowanego. Musiała być modystką lub modelką. Normand nawiązał z nią rozmowę i okazało się, że rzeczywiście jest modystką.

Normand zmiejsca zakochał się w pięknej modystce i wkrótce z nią się ożenił. Z czworga dzieci, które pani Normand wydała na świat, zostało przy życiu tylko dwoje: Chrystjana i Armand. Normand ubóstwiał swoje dzieci. Matka kochała je również, ale na swój sposób. Ubierała je elegancko i na tem sądziła, że kończą się jej obowiązki matczyne. Nie troszczyła się wcale o zdrowie dzieci, ani o ich wychowanie. Wystarczyło jej, że dzieci pięknie wyglądały i były powszechnie podziwiane.

Przed rokiem Chrystjana zachorowała i lekarz zalecił wysłanie dziewczynki nad morze. Pani Normand w żaden sposób nie chciała się tam udać z dziećmi, nie chciała bowiem rozstawać się z życiem paryskiem. Ojciec zaś nie mógł, ponieważ zatrzymywała go w mieście praca. Między małżeństwem dochodziło z tego powodu do awantur, aż wkońcu rozgoryczony Normand postanowił rozwieść się z żoną. Sąd przyznał mu rację i udzielił rozwodu, zostawiając przy nim dzieci.

Pani Normand błagała męża, by pozwolił jej od czasu do czasu widywać dzieci. Normand nie chciał się nato zgodzić. Twierdził, że jest ona pozbawiona uczuć matczynych i dlatego nie ma potrzeby je widywać.

Pani Normand nie ustępowała jednak. Zasypywała męża tak wzruszającemi listami, że ten wreszcie, pod naciskiem swej rodziny pozwolił jej dwa razy do roku odwiedzać dzieci, które znajdowały się w specjalnym pensjonaciacie. Pani Normand po raz pierwszy odwiedziła dzieci 15 kwietnia. Matka przyniosła im dużo czekolady. Wśród nocy doniesiono Normandowi, że Chrystjana dogorywa, a Armand jest ciężko chory. Zanim Normand przybył do pensjonatu, córeczka wyzionęła ducha. Chłopczyka zaś przewieziono do szpitala, gdzie z trudem udało się go uratować.

Jaka tragedja rozegrała się w pensjonacie? Kto jest winien śmierci Chrystjany? Na te pytania władze nie mogły jeszcze dotychczas dać odpowiedzi. Również i obdukcja zwłok niczego nie wykazała.

Podejrzenie władz w pierwszej chwili skierowało się przeciw pani Normand, która w dniu śmierci Chrystjany odwiedziła dzieci. Gdy pani Normand dowiedziała się o śmierci córeczki, wybuchnęła histerycznym płaczem. Z łzami w oczach zeznała, że sama również jadła przyniesione dzieciom czekoladki. W dalszym ciągu zeznała, że podczas spotkania z dziećmi była bardzo wzruszona i rozpłakała się wraz z Chrystjaną.

Gdy matka przybyła do pensjonatu, Chrystjana była chora, leżała w łóżku, choć była ubrana. Gdy pani Normand weszła do pokoju, Chrystjana zeskoczyła z łóżka. Była bardzo blada i przebiegały ją dreszcze. Ten stan córeczki wycisnął właśnie łzy z oczu pani Normand.

Wręcz odwrotnie brzmi zeznanie panny Courtier, kierowniczki pensjonatu. Dziewczynka była zdrowa, nie było więc żadnego powodu, dla któregoby miała leżeć w łóżku. Wraz z bratem żywo pobiegła na spotkanie matki, gdy ją zawiadomiono o przybyciu pani Normand.

Komu mają władze wierzyć, pannie Courtier, czy pani Normand?

A tymczasem sprawa miast się wyjaśniać, gmatwa się dalej. Władze bowiem dowiedziały się, że przed pewnym czasem w pensjonacie inne dziecko zmarło w niemniej tajemniczych okolicznościach.

19 marca zawiadomiono panią Gobineau, że jej siostrzenica, 7-letnia Marja Dagnicourt, która przebywała w pensjonacie dopiero od lutego, ciężko zachorowała. Pani Gobineau natychmiast zatelefonowała do rodziców dziewczynki, którzy mieszkali poza Paryżem. Gdy ci przybyli do pensjonatu, dziewczynka leżała już w agonji. Rzucała wokół błędne spojrzenia, a jej sine wargi nie poruszały się. Zrozpaczeni rodzice przewieźli ją natychmiast do szpitala, lecz dziecko po drodze wyzionęło ducha.

Obecnie w związku z tajemniczą śmiercią Chrystjany Normand władze poleciły wykopać zwłoki Marji Dagnicourt i dokonać obdukcji. Lekarz sądowy stwierdził, że Marja zmarła naskutek wewnętrznego wylewu krwi, spowodowanego zapaleniem mózgu. Lekarz zaś pensjonatu orzekł swego czasu, że Marja zmarła wskutek ataku astmy.

Ta cała sprawa wydaje się władzom mocno podejrzana i obecnie prowadzi się energiczne dochodzenie, by wykryć przyczyny śmierci Chrystjany Normand, jak i Marji Dagnicourt.

Studenci w roli znachorów

W chęci uzyskania okupu porwali artystke z kabaretu

W Edinburgu zdarzył się wczoraj niezwykły wypadek, który do głębi poruszył mieszkańców miasta.

Wieczorem około stu studentów wesoło i nieco zbyt ochoczo obchodziło uroczystość mianowania nowego rektora uniwersyteckiego.

Po wypiciu znacznej ilości alkoholu studenci postanowili udać się do miejscowego teatru „Empire", gdzie występowała trupa kabaretowa ze znaną w Anglji gwiazdą Renée Hudson na czele zespołu. Lecz studenci nie zamierzali udać się do teatru w charakterze zwykłych widzów, lecz jako „gangsterzy".

Krzycząc i żywo gestykulując, wpadli do teatru i skierowali się wstronę drzwi prowadzących za kulisy. Portjer zagrodził im drogę. Wówczas rzucili się na niego, związali i zakneblowali usta. Na odgłos krzyków nadbiegło trzech współpracowników teatru, którzy ulegli temu samemu losowi.

Studenci nie mając obecnie żadnych przeszkód przed sobą, skierowali się do garderoby Renée Hudson. Aktorka słysząc krzyki na korytarzu, wysunęła głowę z garderoby. W tej samej chwili otoczyło ją około 10 młodzieńców, którzy siłą chcieli ją uprowadzić. Aktorka stawiała opór. Rozochoceni studenci wzięli ją wówczas na ręce, wynieśli przed teatr i wrzucili do czekającego na nich auta.

W pędzącym samochodzie aktorka w dalszym ciągu szamotała się ze swymi napastnikami, chcąc się oswobodzić. Podczas tej bójki aktorka nadszarpnęła ścięgno w ręku i pokaleczyła sobie twarz. Wkońcu przerażona rozpłakała się histerycznie. Studenci dopiero wówczas uświadomili sobie co uczynili. Gdy nie zdołali uspokoić aktorki, opowiadając jej, że to porwanie było zrobione dla kawału, zmieszani odwieźli ją zpowrotem do teatru.

W pół godziny po jej powrocie, do teatru przybyli 3 studenci, którzy chcieli przeprosić aktorkę. Ta jednakże nie chciała ich przyjąć. Gdy zapytano studentów w jakim celu ją porwali, odparli, że chcieli otrzymać od kierownika teatru okup, który zamierzali przeznaczyć na jakiś cel dobroczynny.

Rzeczywiście zaraz po porwaniu aktorki do dyrektora teatru telefonowano i żądano 50 dolarów okupu za aktorkę, które miał przeznaczyć na miejscowy szpital.

Stan aktorki jest bardzo ciężki. Lekarze polecili jej absolutny spokój i w ciągu tygodnia nie powinna opuszczać łóżka.

Adam Dobiński

ZABIŁEM ŻONĘ...

34.

— Robota — mówi — to wynalazek dla głupich — można dobrze żyć i nic nie robić.

— Dobiński, na widzenie! — usłyszałem głos oddziałowego, otwierającego celę.

Jak oparzony zerwałem się na równe nogi i wybiegłem na korytarz. W niewielkim pokoiku na dole mieściła się rozmównica więzienna. Pokoik był przedzielony przeforsztowaniami. Jedna część stanowiła rozmównicę dla więźniów, druga dla odwiedzających. W obydwu drewnianych przepierzeniach mieściło się po kilka sporych rozmiarów okienek, gęsto zakratowanych grubą drucianą siatką. Pomiędzy przepierzeniami stał strażnik i bacznie obserwował rozmawiających.

Twarz ukochanej

Na dany przez niego znak zająłem miejsce przy jednem z okienek. Wysiliłem wzrok, pragnąc na przeciwnej stronie przeforsztowania w mocno zakratowanem okienku rozpoznać twarz mojej ukochanej Marji.

W pokoiku panował półmrok i zgiełk rozmawiających więźniów. Widzę twarz Marji, która przez siatki dwóch okienek sprawia wrażenie twarzy za woalką.

— O, Boże, jak ty źle wyglądasz! — usłyszałem drżący głos Marji.—Dziś nareszcie doczekałam się tego widzenia. Ale czy to jest widzenie, kiedy nawet twarzy twojej nie jestem w stanie dobrze rozpoznać.

Zgiełk nie do opisania. Jedni starają się przekrzyczeć drugich, a w rezultacie żadna ze stron nie jest w stanie zrozumieć treści prowadzonej rozmowy. Przykładam ucho do kraty okienka, żeby usłyszeć słowa Marji. Mimowoli i ona musi krzyczeć, żebym zrozumiał o co jej chodzi. Hałas niedający się opisać — trzeba zatykać uszy i po poruszeniach, warg domyślać się treści rozmowy.

Łzy rodzą łzy...

Z rozmowy prowadzonej w takich warunkach usłyszałem, a raczej domyśliłem się, że lokatorzy domu w Obrzycku zaprzestali płacić Marji komornego, że matka jej ciągle rozpacza i jest bliska utraty zmysłów. W oczach mojej towarzyszki dostrzegam perlące się łzy. Wzruszenie Marji udziela się i mnie — płaczemy oboje jak dzieci, których przekorny los rozdzielił przepaścią nie do przebycia. Wzruszenie odbiera nam obojgu mowę. Patrzymy na siebie, jakbyśmy byli na dwóch krańcach świata.

— O, Boże, Boże, za co nas tak ukarałeś! — wyrywa się nagle z piersi Marji głośny okrzyk bólu.

Strumień łez zalewa znów twarz mojej drogiej towarzyszki życia. Serce moje przeszywa świdrujący ból.

— Skończone widzenie! — rozlega się głos strażnika.

Jeszcze jedno spojrzenie zapłakanych oczu Marji i zrezygnowany ruch ręką, mający oznaczać pożegnanie. Powracam do celi rozbity zupełnie na duszy. Nie mam sił dowlec się do 4-go piętra. Na stołek padam jak kłoda. Głuchy jęk rozpaczy dobywa się z głębi serca i wstrząsa mojem ciałem. Przygnębienie odbiera mi apetyt do jedzenia.

Rozwijam otrzymaną paczkę. Na chleb padają grube krople łez.

Lokatorzy nie płacą komornego, a matka jest bliska utraty zmysłów — brzmią mi ciągle w uszach zdania Marji. Na korytarzu słyszę niezwykły ruch. Ciągłe otwieranie i trzaskanie zamykanych cel. Wreszcie i drzwi mojej celi uchylają się i wchodzi średniego wzrostu mężczyzna w palcie z fokowym kołnierzem.

Prokurator w celi

— Tak jest, panie prokuratorze, Dobiński figuruje na liście petentów — odzywa się oddziałowy Grala, prężąc się „na baczność".

— Proszę przymknąć celę — odzywa się prokurator.

Oddziałowy posłusznie przymyka uchylone drzwi.

— W jakiej sprawie Dobiński zapisywał się do mnie? — pada zapytanie.

— Chciałem udzielić dodatkowych zeznań panu sędziemu śledczemu, a następnie wnieść skargę do pana prokuratora na nieludzkie obchodzenie się ze mną oddziałowego Grali i przodownika Foltynowicza — powiedziałem z pewnem zdenerwowaniem.

— O ile się nie mylę, to przed 2-ma tygodniami odwiedził was w więzieniu pan sędzia Koehler w tym celu, ażeby otrzymać od was zeznania — odparł prokurator.

Zeznania, których nie było

— Panie prokuratorze, po pierwsze, nie wiedziałem, że dyżurka strażnika może służyć za miejsce posłuchania dla panów sędziów śledczych i to mnie wprowadziło w błąd, a po wtóre, pan sędzia przedłożył mi do podpisu postanowienie o przedłużeniu aresztu i jeszcze jakieś papiery, pisane odręcznem pismem, o nieznanej mi zupełnie treści.

— Jakto, jakieś papiery? — przerwał mi prokurator.—Czy pan sędzia nie czytał wam treści protokółu policyjnego? — zapytał zkolei.

— Nie, panie prokuratorze. Podpis złożyłem na żądanie pana sędziego, nie wiedząc, że podpisuję protokół policyjny. W urzędzie śledczym odmówiłem podpisania protokółu, ze względu nato, że zawierał zeznania, których nie składałem. Z tego względu proszę pana prokuratora o unieważnienie podpisu, jako złożonego nieświadomie.

— Jak można podpisywać jakieś dokumenty, nie znając ich treści? — zadał mi znów pytanie.

— Sądziłem, panie prokuratorze, że sędzia Koehler dał mi do podpisu papiery, mające związek z postanowieniem o przedłużeniu aresztu prewencyjnego. Podsuwając mi do podpisu postanowienie, jednocześnie polecił mi złożyć podpis na papierach o nieznanej mi treści. Upewniam pana prokuratora, że pan sędzia nie czytał mi protokółu policyjnego, w przeciwnym bowiem razie odmówiłbym złożenia podpisu — odrzekłem.

— Dobrze, Dobiński. W najbliższych dniach odwiedzi was inny sędzia śledczy, któremu złożycie zeznanie. Cóż to było za nieludzkie traktowanie was przez funkcjonarjuszy straży więziennej? — zapytał zkolei pamiętając o mojej skardze.

Zajście z Gralą

W barwnym opisie przedstawiłem prokuratorowi cały przebieg zajścia z Gralą i Foltynowiczem.

— Czy meldowaliście o zajściu panu naczelnikowi więzienia? — zapytał prokurator, po wysłuchaniu opowiadania o zajściu.

Dalszy ciąg jutro.

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Zofja zapytała Mantarską:

— Dlaczego pani wyraźnie nie mówi, o co pani chodzi. Poco stroić się w tajemnicze zasłony, kiedy wiadomo, że zależy pani jedynie na wyłudzeniu paru groszy ode mnie. Bo jakiż inny cel pani jeszcze może mieć? Przyszła pani na żebraninę, na szantaż... Daremnie! Zapewniam panią zgóry. Jak poprzednie próby spełzły na niczem, tak i tym razem nie uda się pani mnie nastraszyć.

— Ależ zapewniam hrabinę — rzekła Mantarska z całkowitym spokojem — że nie mam bynajmniej wobec pani tych zamiarów, o jakie pani mnie podejrzewa. Ani ja, ani pan Warski, oczywiście.... będący ojcem dziecka pani...

— Milczeć! — wrzasnęła rozkazująco Zofja.

— Czemu pani taka trwożliwa? — zapytała zjadliwie Mantarska. — Czy pani przypuszcza, że hrabia Lanecki nas słyszy? Z pewnością nie słyszy, więc niech się hrabina tego łaskawie nie obawia. Zresztą, to bardzo dobrze wychowany człowiek. Powinien wiedzieć, że żony zawsze miewają swoje drobne tajemnice przed mężami... i nawzajem, prawdopodobnie...

Hrabina Lanecka spojrzała na Mantarską podejrzliwie.

— Już się teraz domyślam, o co pani chodzi. Zamierza pani, zapewne, opowiedzieć memu mężowi tę historyjkę, co kiedyś mnie. Zapomina pani, że ja jak najbardziej stanowczo zaprzeczam i będę zawsze zaprzeczała wymysłom i żądaniom pani. Poza tem niech pani wie, skoro pani jeszcze o tem nie ma pojęcia, że nie boję się ani mojego męża, ani pani. I to zupełnie...

Matka „pięknego Jaśka" uśmiechała się w duchu. Napawała się zgóry rozkoszą, z jaką w tej chwili uspokoi tak pewną siebie hrabinę i poniży tę dumną wielką damę, tak, jak ona ją usiłuje upokorzyć. Rzekła więc oschle:

Zapewniam hrabinę, że nie zamierzam najzupełniej mieszać do tej sprawy hrabiego Laneckiego. Skoro hrabina tak przypuszcza, to grubo się myli. Chodzi teraz tylko o hrabinę i o... córkę...

Zofja zapytała wyzywająco:

— O jakiem dziecku pani mówi?... O czyjej córce?... Pani najlepiej wie, że nigdy żadnego dziecka nie miałam...

— Czyżby?... A może hrabina powie nawet, że nie znała pani nigdy pana Adama Warskiego i jego też nigdy na oczy nie widziała?

Zofja aż zgrzytnęła zębami ze złości. Zrozumiała, że może zbyt zgóry potraktowała kobietę, lepiej uzbrojoną, niż to można było przypuszczać. Najbardziej zaś z tego wszystkiego niepokoiło ją, że Warski przybył tu razem z Mantarską. Trwoga jej wzmagała się z minuty na minutę.

Mantarska musiała to zauważyć, bo rzekła z całkowitym spokojem:

— Niechże hrabina zechce mnie wysłuchać zupełnie spokojnie. Jedynym celem mojego przybycia tu jest zaoszczędzenie hrabinie poważniejszych nieprzyjemności. Zarazem zaś chcę zawiadomić hrabinę o pewnych rzeczach, które się z pewnością wydadzą hrabinie bardzo dziwne. Bo żeby nawet hrabina mówiła nie wiem co, nie może przecież hrabina zaprzeczyć pewnego faktu: że rodziła pani u mnie i że sprowadził panią do mnie pan Adam Warski.

Zofja już otworzyła usta, aby zaprzeczyć z całej siły. Ale energiczny ruch ręką Mantarskiej nie dopuścił jej do głosu. Mantarska natomiast mówiła dalej:

— Zajęłam się wtedy panią z wielką sumiennością i trzeba było całej mojej ówczesnej zręczności i fachowości, aby dobrze przeprowadzić wiadomą operację. A była to rzecz bardzo niełatwa!.. Muszę pani dziś powiedzieć, hrabino, że była pani już jedną nóżką na tamtym świecie... Trzy ćwierci do śmierci... Może nawet jeszcze więcej! Nie szczędziłam wtedy czasu, ani wysiłku... Nocami nie sypiałam... wszystkie inne pacjentki odprawiałam... i wkońcu jakoś udało mi się ocalić hrabinę... A proszę nie zapominać, hrabino, że przez trzy doby majaczyła pani w straszliwej gorączce. Dlatego też nie wie hrabina nic, co się wtedy działo i stało. Gdy odzyskała pani przytomność i świadomość, powiedziałam, że dziecko urodziło się martwe i już jest pochowane. Było tak, czy nie było?...

Zofja tymczasem odzyskała zimną krew i rzekła z pogardą:

— Już raz mi pani starała się wtrynić tę bujdę. Odpowiedziałam, że to pani, zapewne, wtedy majaczyła albo była nieprzytomna. Nie może pani przecież niczem udowodnić swoich słów.

— A obecność tu pana Adama Warskiego — to żaden dowód według pani?

— Oczywiście, że żaden! — zawołała głośno Lanecka. — I powtarzam, że najzupełniej nie rozumiem, co pan Warski tu u mnie robi...

Mantarska bynajmniej się tem nie zraziła ani nie przelękła się napastliwego tonu Zofji i rzekła niestropiona:

— Zapewniam hrabinę, że wymagany dowód miałam już wtedy.

Zofja kąsała sobie wargi aż do krwi z wściekłości.

— W takim razie, dlaczego trzymała go pani w ukryciu do tej chwili? — zapytała.

— Czekałam na nadejście właściwej chwili, która teraz dopiero właśnie nadeszła.

— Czyżby? — zapytała Lanecka, coraz bardziej przerażona wzrastającą pewnością siebie Mantarskiej. — Ale pani mówi w czasie przeszłym. Może więc pani już nie ma dziś owego dowodu? Może już zniknął?...

— Przeciwnie, ten dowód jest teraz bardziej żywy, niż kiedykolwiek...

Zofję przeszył lodowaty dreszcz. Serce jej zamierało... Powtórzyła:

— Bardziej żywy, niż kiedykolwiek???

— Tak jest, hrabino — odparła Mantarska, przeszywając Zofję piorunującym wzrokiem, od którego Zofji aż się słabo zrobiło...

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Ninka z Ochoty. Radość czeka Panią. Otrzyma Pani pieniądze. Pozna Pani Stefana. Szatynka jest Pani życzliwa.

Pan W. Kaźmierczak. Warunki materjalne zmienią się na lepsze. Ktoś ze znajomych zachoruje. Miła wieść nadejdzie. Szatyn odwiedzi Pana. Wygranie premji zależy od ślepego trafu.

P. P. Janek M., „Mała blondyneczka" Ziuta z Woli i in. nadesłali podziękowania za trafne przepowiednie.

P. Adolf B-n. Mimo wielkiego szacunku, jaki żywię dla Pana, zmuszony jestem z przykrością odmówić.

Pani Kaz. Bil. Podziękowania Pani i komplementy sprawiły mi dużo przyjemności. Kłaniam się i chętnie nadal służę przepowiedniami.

Smutna dola, 6-8-15. Znajomy kocha Panią. Jest dla Pani niezawsze szczery. Wyjdzie Pani zamąż w niedalekiej przyszłości. Na loterji grać nie radzę. Talizman — pierścień z bursztynowem oczkiem.

„Papaver". Ktoś obrazi Pana. Otrzyma Pan pieniądze. Będzie rozmowa z blondynem. Rozrywka czeka Pana. Strapienie przejściowe.

„Fatalistyczka, Ina S. 6". Jest Pani nerwowa i zbyt przejmuje się Pani przykrościami. To ludzi odpycha. Pan Cz. interesuje się Panią bardzo, w sprawie ożenku nie jest jeszcze zdecydowany. Siostrą nie interesuje się. Radzę wzbudzić w nim trochę zazdrości.

Alicja N. Siostrze nie stało się nic złego. Zobaczy ją Pani w niedalekiej przyszłości. Proszę się wystrzegać oszustwa lub kradzieży. Dobra nowina nadejdzie.

Jan z Ochoty. Będzie Pan niebezpiecznie chory jesienią. Uczyni Pan ważne odkrycie w zawikłanej sprawie. Radzę grać na loterji. Numer losu winien zawierać tylko cyfry nieparzyste.

Szarotka. List nadejdzie, lub papier urzędowy. Rozczarowanie będzie. Szczęśliwy kolor — szary. Ktoś będzie Panią przepraszał.

P. Marjan T-ski. Na loterji wygra Pan najwyżej stawkę. Żona będzie miała dzieci. Sprzeczka czeka Pana. Zamiar napotka przeszkodę.

P. Ola Kasztelanka. Niech Pani będzie spokojna. Pani makabryczne sny nic złego nie wróżą. Nadejdzie dobra wiadomość. Będzie zmiana na lepsze. Pozna Pani sympatycznego szatyna.

Smutna Ziuta. Będzie się Pani spotykać z owym chłopcem. On często myśli o Pani. Niedomaganie będzie w rodzinie. Sen przepowiada szczęście w miłości.

P. Julcia J. z Al. Szucha. Za całusy i życzenia bardzo dziękuję. Pozyska Pani prawdziwego przyjaciela. Pieniądze otrzyma Pani. Warunki materjalne polepszą się. W 1939 r. będzie daleka podróż.

Rewelacje z za kulis ochrany

Szpicle i prowokatorzy z ostatniej doby panowania rosyjskiego w Polsce

VII.

W Lublinie

Gdy dziś po upływie lat prawie 30-tu badamy jakiekolwiek dokumenty, dotyczące ostatnich lat panowania Rosji na ziemi polskiej, z całą oczywistością staje przed nami pewnik, że kraj cały był już wówczas najzupełniej dojrzały do sięgnięcia po całkowitą niezależność i niepodległość, że ferment rewolucyjny był już tak silny, iż powstrzymać go, ani zahamować nie mogły w żaden sposób zapory, wznoszone przez ochranę, żandarmerję, policję carską i t. d.

Wprawdzie starsze pokolenie i t. zw. sfery umiarkowane broniły się jeszcze przed „mrzonkami" o niepodległości, zalecały rozwagę, ostrożność i bierne poddanie się Rosji, którą uważały za tak potężną, że wszelka walka z nią byłaby szaleństwem. To nastawienie starszego pokolenia nie powstrzymywało jednak „szaleńców", to też nieomal w każdym domu polskim toczyła się głucha walka między „starymi" i „młodymi", rwącymi się do czynu.

Królestwo Polskie — twierdzili następnie starsi i wysuwali to jako jeden z najważniejszych argumentów — było pod względem gospodarczym tak zależne od Rosji, że ewentualność utracenia wschodnich rynków zbytu groziła zagładą przemysłu i handlu, a w następstwie nędzą i bezrobociem dla robotnika polskiego.

Wszystkie te rozumowania nie trafiały do przekonania uświadomionych mas robotniczych, jak również młodzieży inteligenckiej i rzemieślniczej, która wraz z rozsianemi po całym kraju kółkami włościańskiemi otwarcie głosiła hasła niepodległości i krwawym czynem dążyła do tego celu.

Nie było więc miasta gubernjalnego, czy powiatowego, w któremby nie było urzędu żandarmskiego, a w nim całej sfory szpiclów i prowokatorów. Agentów tych przerzucano bardzo często z miasta do miasta, gdyż zdemaskowany agent stawał się nieużyteczny, a prócz tego sam pragnął uciec jak najdalej, przed karzącą ręką zdradzonych towarzyszów.

Dwóch Kainów

Nieposlednią rolę na terenie Lublina odgrywali dwaj bracia Feliks i **Antoni Raczowie.** Pierwszy z nich Feliks Racz używał pseudonimu „Posłaniec" i pracował w ochranie od września 1908 roku pobierając 75 rubli miesięcznie. Do najważniejszych jego wyczynów szpiclowskich zaliczyć należy wydanie grupy „Unji Niepodległościowej Lewicy" w związku z czem aresztowano 13 osób, z których część skazano na długoletnie więzienie, a część zesłano na Sybir. Racz wydał również czynnych działaczy robotniczych Zajączkowskiego i Abrosa.

Feliks Racz zaprawił w rzemiośle szpiclowskiem brata swego Antoniego, który początkowo był mu pomocny na terenie Lublina i nosił tam pseudonim „Brat", a następnie „po wyszkoleniu" przez brata, przeniesiony został do Warszawy, gdzie dostał się do fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein" i informował ochranę o agitacji wśród robotników, a w roku 1915 wydał w ręce carskiej policji inicjatorów projektowanego strajku: Zalewskiego, Kalinowskiego i innych. Za usługi swoje Antoni Racz pobierał 35 rubli miesięcznie.

Ślusarz „Ługowoj"

Na krótko przed ewakuacją Lublina, bo w kwietniu 1915 roku wstąpił do tamtejszego urzędu żandarmskiego ślusarz **Władysław Pilaszewski,** pseudonim „Ługowoj", który miał za zadanie szpiclować miejscową grupę „Polskiej Konfederacji". Naskutek jego denuncjacji w przeddzień opuszczenia miasta przez władze rosyjskie, żandarmerja aresztowała i wywiozła w głąb Rosji, Jaroszewicza, Gisgesa, Krajewskiego i innych wybitnych działaczy politycznych na terenie Lublina.

Odszczepieniec „Bundu"

Jakób Boksenbaum, syn Adama, przezwisko „Domowy" z zawodu szczotkarz, mieszkaniec Międzyrzecza, pracował w lubelskim urzędzie żandarmerji od roku 1913 do ewakuacji Lublina. Donosił o działalności partji Bund, a będąc członkiem Kolegjum szczotkarzy uprzedził urząd żandarmski o mającej odbyć się konferencji partyjnej i wydał delegata szczotkarzy na tę konferencję. Zawiadamiał o zebraniach partyjnych i rozpowszechnianiu literatury nielegalnej, co pociągało za sobą aresztowanie kolporterów bibuły i uczestników zebrań. Boksenbaum pobierał wynagrodzenie zależnie od ważności i ilości doniesień, to też „dokładał starań" aby zarobki jego wynosiły dość dużo.

Kamienicznicy

Informacje o „Bundzie" udzielał również lubelskiemu urzędowi żandamerji **Pienkowski Józef,** syn Piotra, noszący w tym urzędzie pseudonimy „S. D." i „Józef". Charakterystyczne jest to, że Pieńkowski był człowiekiem względnie zamożnym, gdyż zarabiał nieźle jako odlewnik, a prócz tego był właścicielem domu w Lublinie, a łaszczył się na nędzny zarobek 20 rubli miesięcznie, które pobierał za swe szpiclowskie usługi.

Drugim „kamienicznikiem", trudniącym się szpiclostwem na terenie Lublina był **Piotr Suchoń,** syn Adama, pseudonim „Cichy". Suchoń był właścicielem domu w Chełmie i w roku 1911 i 1912 informował żandarmerję lubelską o działalności Narodowej Demokracji i P. P. S. i pobierał wynagrodzenie od każdego doniesienia.

Szpicel z duszą na ramieniu

Aleksander Bogusławski, syn Józefa, pracował w lubelskim urzędzie gubernjalnym przez krótki czas w roku 1907 udzielając informacyj o P. P. S. i wydając głównych kierowników organizacji bojowej. Bogusławski tak drżał o całość swej skóry, iż co parę tygodni zmieniał pseudonim i używał ich kolejno kilku, a mianowicie „Iwan", „Brzoza" i „Stefan" aż wreszcie usunięty został przez samych żandarmów, którzy uważali iż tchórzliwość jego przeszkadza mu w „solidnem" wykonywaniu zawodu szpicla. (D. c. n.)

W CZTERY OCZY

Rozpustny ojciec przed sądem Czytelników

P. Anna R. stwierdza z bólem:

„Dziś panuje w rodzinach taka zgnilizna moralna, wprowadzona przez złe prowadzenie się mężów i ojców, mających w domu dorosłe lub dorastające dzieci, że wartoby poruszyć tę sprawę na łamach naszego poczytnego pisma. Może głos pisma będzie w stanie poprawić tę palącą kwestję życia społecznego.

Mam ojca, o którym ze wstydem muszę powiedzieć, że jest łajdakiem, rozpustnikiem i marnotrawcą. Dobre słowa nic nie pomagają, piekli się, awanturuje, wierzy pierwszej lepszej babie, a nam co parę tygodni sprowadza drugą „mamusię" jak się sam o tem wyraża. Czy to nie łajdactwo, gdy są dorastające dzieci (22 lata, 19 lat i 15 lat)? Brat, mimo tego, że dla tego łajdaka ma synowskie uczucie, chce go wreszcie zbić i jego małpę wyrzucić. Staram się to załagodzić, bo mi wstyd, by ludzie nie mówili tak źle o naszym domu, ale nie wiem, czy mi się to uda, bo struna przeciągnięta.

Czy takiego ojca nie należy napiętnować? Tym razem podaję tylko swe imię, z którego wiele osób znajomych domyśli się o kim mowa, ale, jeśli stosunki nie ulegną zmianie, to podam nazwisko, może koledzy w biurze wpłyną na głupiego ojca!

Może liczna rodzina Czytelników naszego pisma zechce wypowiedzieć się na ten temat?"

*

Bardzo chętnie użyczymy naszych łamów w tej sprawie i prosimy o łaskawe nadsyłanie nam swych głosów.

Sanatorjum śmierci dla emerytów

Pomimo gorączki wyborczej i napiętej sytuacji politycznej, cała opinja publiczna Hiszpanji od kilku dni interesuje się wyłącznie serją morderstw, których dokonano z niezwykłem okrucieństwem. Ze szczególnem wyrafinowaniem działał „doktór" Guardia i jego wspólnicy, którzy tylko dzięki przypadkowi wpadli w ręce policji.

Guardia, bestja w ludzkiej skórze, był do zeszłego roku zwykłym, drobnym złodziejaszkiem. Przed rokiem wpadł on na „niezwykły" pomysł, dzięki któremu zamierzał wzbogacić się. Wtajemniczył on w swe plany przyjaciela, Goncalesa, który niegdyś był aktorem scenicznym. Goncales zmiejsca przystał na plan Guardia'ego i obaj, dokonawszy większego włamania, zdobyli kapitał zakładowy. Następnie nabyli sfałszowane dyplomy lekarskie i kupili wpobliżu Barcelony willę, w której założyli sanatorjum dla starych emerytów.

Dzięki zakrojonej na szeroką skalę propagandzie sanatorjum zdobyło popularność i starzy ludzie zaczeli do niego napływać. Mogli w niem znaleźć tylko „wypoczynek" na starość wyżsi samotni urzędnicy, ponieważ ceny były tu bardzo wysokie. Pensjonarjusze byli otoczeni przez panów „lekarzy" wielką troskliwością, a przytem nie mieli pojęcia, że w rzeczywistości są otoczeni mordercami, którzy uważnie studjowali ich rysy twarzy, sposób poruszania się i mówienia. Gdy któryś z morderców potrafił już do złudzenia naśladować jednego ze starców, pensjonarjusza zabijano. Pozostali goście sanatorjum nie zauważyli nawet jego braku, ponieważ zamordowanego starca, którego zwłoki wrzucono nocą do morza, do złudzenia naśladował któryś z bandy Guardia'ego.

Guardia zamierzał wymordować wszystkich swych pensjonarjuszy, by następnie móc żyć w dobrobycie i spokoju. Jednego tylko nie wziął wyrafinowany przestępca pod uwagę — młodego wieku swych wspólników. Członkowie jego bandy, którzy wyuczeni przez Goncalesa doskonale naśladowali zamordowanych starców, nie mogli przez dłuższy okres czasu prowadzić trybu życia, nadającego się tylko dla zgrzybiałych staruszków. Co pewien czas wyrywali się z sanatorjum i spędzali noce na hulankach w mieście. Gdyby chociaż potrafili ograniczyć swe przyjemności, nie wzbudziliby podejrzenia władz.

„Pensjonarjuszami" zainteresował się młody detektyw, Villafranca, który, udając starca, dostał się do sanatorjum. Będąc w sanatorjum uważnie obserwował Goncalesa i Guardia'ego. Pewnego dnia zdołał zauważyć jak Goncales i kilku członków bandy ćwiczy się w naśladowaniu go. Robili to tak doskonale, że młody detektyw w pierwszej chwili przypuszczał, że obserwuje siebie samego. Dla detektywa teraz wszystko stało się jasne. Postanowił unieszkodliwić Guardia'ego i jego bandę. Zamierzał uczynić to dopiero wówczas gdy mordercy przystąpią do zgładzenia któregoś z pensjonarjuszy.

Wreszcie nadeszła odpowiednia chwila. Owej nocy policja otoczyła sanatorjum i na dany przez detektywa znak wdarła się do wnętrza. Przyłapany na gorącym uczynku Goncales strzelił sobie w głowę, natomiast Guardia i 10 członków bandy, z których 6 naśladowało starców, a pozostali pielęgniarzy i lekarzy, zostali aresztowani.

Na małej wokandzie...

Wycieczka kajakiem

(A. E.) — Panie Waciu! — rzekła panna Marysia Jackowska, siedząc wygodnie w kajaku i patrząc rozmarzonym wzrokiem na wioślarza. — Bardzo mnie się podoba, że pan tak jadziesz z faszonem.

— Wiadoma rzecz — odparł pan Wacław Kubiak. — Zaiwaniać wiosłamy to moja jedyna namiętność.

— Jedyna?.. — powtórzyła ze smutkiem panna Marysia.— A mnie to pan Wacio nie lubi?

— I owszem...

— Panie Waciu... Szłodki chłopaczek z pana. Musisz mnie pan dać całusza żara.

— Tylko przez musu — odparł pan Wacław. — I wogóle nie bądź panna taka szemrana. Nie wiesz pani, że na wodzie wiercić się zabronięte? Kajak rzecz wywrotna.

Panna Marysia stawała się jednak z każdą chwilą bardziej natarczywa.

— Zara będe szpokojna — rzekła — tylko w te nonio pana czmoknę.

— Panno Maniu! — błagał wioślarz. — Odwal się panna do cholery. Przewróci się, jak pragnę wolności! Przecie to kajak, a nie trawka! O, już się mokro w kajaku zrobiło!

Ale miłość jest ślepa, i rozgorączkowana panna Marysia na nic nie zważała. Przysunęła się do pana Wacka i objęła go tak gwałtownie, że młodzieniec aż zdębiał z przerażenia.

— Panno Maniu! — jęknął. — Puść panna te ciało; dziewiczość jeszcze posiadam. O rany Julek! Nie za boki! Łechotliwy jezdem!!

Łechotliwy pan Wacław zerwał się na równe nogi, wskutek czego wątły kajak stracił równowagę i wywrócił się do góry dnem.

Łódź policyjna wyratowała szybko tonących. Ponieważ jednak oboje nie posiadali prawa jazdy po Wiśle, przeto przewieziono ich do komisarjatu wodnego, celem sporządzenia protokółu.

*

Na rozprawie w sądzie starościńskim pan Wacław dowodził, że winna jest panna Marysia, ponieważ go łechtała.

Sąd jednak nie wziął pod uwagę powyższego argumentu i skazał oboje oskarżonych na 2 dni aresztu.

W szponach gangsterów

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem, i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory podjął genjalny detektyw mister Fred. Po dłuższych wysiłkach, wyśledził kryjówkę gangsterów.

Miss Nora została osadzona w więzieniu. Na rozprawę w sądzie przybyły niezliczone tłumy ludzi. Miss Norę bronili dwaj najwybitniejsi adwokaci. Po sześciodniowym przewodzie sądowym, który był pełny dramatycznych momentów — sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok, mocą którego miss Nora została skazana na karę śmierci. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Zupełnie przypadkowo dowiaduje się Al Capone, że miss Nora przebywa w więzieniu w Sing-Sing. Dillinger opracował plan wydostania miss Nory i w tym celu wystosował list do naczelnika więzienia, Thompsona, w którym zawiadomił go w imieniu bandy gangsterów, że w przeciągu dziesięciu dni powinien zwolnić miss Norę, w przeciwnym wypadku zostanie zamordowany. Jeśli natomiast wykona polecenie gangsterów otrzyma wzamian za to dwadzieścia tysięcy dolarów.

W gabinecie restauracyjnym przedstawił Dillinger Thompsonowi swój plan. Polegał on na tem, by Thompson wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, która została skazana na dożywotnie więzienie, doprowadził ją do stanu nieprzytomności i zgładził ją na krześle elektrycznem, zamiast miss Nory. Wówczas, gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę.

Thompson, zachwycony awansem dziesięciu tysięcy dolarów zgodził się przeprowadzić plan gangsterów. Wtajemniczył we wszystko swego zaufanego, przodownika Rombera, wybrali jako ofiarę swego planu niejaką mistress Alton, skazaną na dożywotnie więzienie, osadzili ją w jednej celi z miss Norą, doprowadzając ją stopniowo za pomocą kokainy do stanu nieprzytomności, poczem, w dniu egzekucji zaprowadzili ją na krzesło elektryczne.

Egzekucja została wykonana. Wszyscy uwierzyli, że na krześle elektrycznem zginęła miss Nora. A tymczasem miss Nora, przy pomocy narzędzi, które jej wsunął do celi Romber, przepiłowała kraty, opuściła się na sznurze nadół Obok więzienia oczekiwało ją auto gangsterów, na którem zbiegła.

W tym samym czasie, dziwnym zbiegiem okoliczności, do miasteczka Jacksonfield, na Florydzie, gdzie skrył się w obawie przed zemstą gangsterów, którzy podejrzewali go o zdradę — doktór Graba, przybyła również na odpoczynek pani Mary z córeczkami.

Tu spotkali się małżonkowie i postanowili rozpocząć swe życie małżeńskie odnowa. Doktór Graba z rodziną zamieszkał w małem miasteczku New Castle w stanie Indiano, gdzie pod przybranem nazwiskiem Erwina Smitha rozpoczął praktykę lekarską.

Po powrocie z więzienia w Sing-Sing wypoczęła miss Nora kilka dni, poczem zwołała w restauracji Ojca Piotra naradę swych najbliższych współpracowników. Miss Nora ucharakteryzowała się teraz na mężczyznę i występowała wszędzie jako Włoch, signor Trampini.

W gabinecie Al Capone oświadczyła miss Nora, że należy zabrać się do jakiejś poważniejszej roboty: proponuje więc napad na bank Morgana.

Gdy zdziwieni gangsterzy zapytali, w jaki sposób pragnie tak niebezpieczny plan wykonać, odrzekła:

— W jaki sposób? — uśmiechnęła się uroczo miss Nora. — Przedewszystkiem muszę dla celów inwestycyjnych mieć dla tego interesu od dwóch do trzech tysięcy dolarów... Al Capone sfinansuje to przedsiębiorstwo. Jesteśmy wszak dziś bez grosza... Ale nie martwcie się: skoro wyście się postarali, bym wróciła, teraz ja zkolei postaram się byście w krótkim czasie byli miljonerami...

— No, no — powiada Dill jak każda kobieta, tak i ty jesteś przesadna. Nie chodzi o to byśmy byli miljonerami, ale tylko o to, byśmy mieli po setce tysięcy dolarów...

— A ja właśnie powiadam — upiera się miss Nora, — że będziecie miljonerami... Zagarniemy wszystkie pieniądze, jakie będą podówczas w kasie banku Morgana... I do tego bez jednego strzału...

— Ale, miss, proszę nam opowiedzieć — niecierpliwią się gangsterzy. — Przecież to musi być jakiś genjalny plan: bez jednego strzału? Jakże to możliwe?

— To jest możliwe i prawdopodobnie uda się nam całkowicie. Oczywiście wszystko zależy od was, bo całą sprawę trzeba będzie zagrać, jak dobrzy aktorzy na scenie... — uśmiecha się zwycięsko.

— Co to oznacza, zagrać jak dobrzy aktorzy na scenie? — dziwi się Dillinger. — Nie rozumiem...

Widząc zaciekawienie, jakie wywołała swoim planem, zaczyna wreszcie opowiadać szczegółowo jak wyobraża sobie wydostanie tych pieniędzy bez jednego strzału.

Plan jest tak świetnie obmyślony ,że gangsterzy patrzą oczyma pełnemi uwielbienia na miss Norę.

Gdyby się plan rzeczywiście udał, gangsterzy wzbogaciliby się niezwykle. Staliby się naprawdę miljonerami.

— Widzicie chłopcy, miss Nora jest sama zadowolona ze swego pomysłu. — Chciałam przekonać was, że nie na darmo wydostaliście mnie z Sing-Sing...

— A cóż ty sądzisz — oburza się Dill — żeśmy to czynili z wyrachowania, jak ten kupiec Al Capone, który był przekonany, że sumy, które łoży na ciebie, wrócą mu się z procentem... Nie, moja droga...

— No, nie obrażaj się Dill, żartowałam tylko — mityguje go miss Nora — wszystko zależy od tego, czy będziemy dobrymi, czy złymi artystami. Jeśli dobrze zagramy i reżyserja będzie dobra — wtedy wszystko pójdzie, jak po maśle...

— Wobec takiej sytuacji — wtrącił się „Chińczyk" — rozkaż, by „Ojciec Piotr" przyniósł kilka butli whisky... Jesteśmy na dobrej drodze, odwalimy trochę dobrej robótki...

— A co do whisky, to możesz sam skoczyć po nią — powiada miss Nora. — Nie chcę, by „Ojciec Piotr" niepotrzebnie mnie widział... Słyszeliście zresztą, co mówił... Przecież tak ubolewał z powodu mojej śmierci na krześle elektrycznem, że mógłby zemdleć, gdyby mnie zobaczył wśród żywych... cha, cha, cha...

Długo jeszcze rozmawiali gangsterzy w „świątyni Al Capone" i opracowywali szczegóły planu miss Nory, który miał im przynieść taką fortunę...

Nagle wzrok miss Nory zasępił się. Jak widać, przypomniała sobie kogoś. Ujęła puhar w rękę, napełniła go szampanem i wzniosła toast:

— Chłopcy, piję za zdrowie niewinnego Al Edinga. Za cenę tego zarobku pomożecie mi odszukać mego kochanka...



...Mister Davies nabierał coraz większego zaufania do reżysera filmowego...

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY

W banku Morgana

Dyrektor banku Morgana w Chicago, mister Davies siedział w swym gabinecie i przeglądał różne akta, gdy do pokoju wszedł woźny i na tacy podał wizytówkę.

— Ten pan chciałby z panem dyrektorem pomówić — zameldował woźny.

Dyrektor Davies przyjrzał się wizytówce, która brzmiała.

ROBERT MILTON

reżyser tow. film. „Edison"

Hollywood Lincoln-Street 154

— Hm, reżyser filmowy? A naco mu jestem potrzebny? — mruczał pod nosem Davies, a głośno dodał: — Niech ten pan wejdzie.

Do gabinetu wszedł elegancki pan, o wytwornych manierach i przedstawił się:

— Robert Milton.

— Proszę, niech pan spocznie. Czem mogę panu służyć?

— Ach, panie Davies, niech pan nie będzie oburzony naszą bezczelnością. Przychodzę do pana w sprawie, która bynajmniej nie jest dla pana interesem.... Chciałem, a właściwie chcieliśmy pana prosić...

Mister Davies nie znosił ludzi, którzy zabierali mu niepotrzebnie czas. Uważał bardziej, niż kto inny, że czas to pieniądz, dlatego też niezbyt grzecznie powiedział:

— Proszę, słucham. O co chodzi?

— Jak pan dowiedział się zresztą z mojej wizytówki — rozpoczął spokojnie mówić elegancki pan, wyjmując z kieszeni elegancką papierośnicę i zapalając papierosa na dowód tego, że wcale nie myśli skracać swego przemówienia. — Otóż, jak panu wiadomo jestem naczelnym reżyserem towarzystwa filmowego „Edison", które konkuruje skutecznie z Metro-Goldwyn...

— Nic o takiem towarzystwie „Edison" dotychczas nie słyszałem... — odrzekł Davies.

Robert Milton puścił mimo uszu uwagę dyrektora i ciągnął dalej:

— Otóż towarzystwo filmowe „Edison" nakręca obecnie film z życia gangsterów i przemytników alkoholu w Ameryce. Ma to być film na wysokim poziomie artystycznym. Wystarczy chyba panu, że na samą produkcję filmu przeznaczamy, prócz gaży artystów — sześć miljonów dolarów. Liczba statystów sięga kilku tysięcy...

— Wszystko pięknie — przerywa Davies gadatliwemu reżyserowi. — Życzę towarzystwu „Edison" powodzenia, ale czem mogę panu służyć?

Robert Milton zaciągnął się dymem papierosa i odrzekł:

— Chodzi o to, mister Davies, że ten film powinien być największym szlagierem sezonu. Liczymy bowiem nietyle na rynek amerykański, ile na Europę, gdzie jak, panu wiadomo, powieści z życia gangsterów ukazują się w miljonowych nakładach...

— No, dobrze — opryskliwie burknął Davies. — Co ja mam z tem wszystkiem wspólnego?

— Chwilę cierpliwości, mister Davies. W naszym filmie jest przewidziana scena napadu na bank. Bank powinien być potężny. Rozumie pan, mister Davies, że efekt musi być kolosalny... Chodzi o to, by widz miał złudzenie, że sprawa odbywa się rzeczywiście w Chicago, które mieszkańcy stolic świata znają z pocztówek, szczególniej po ostatniej wystawie światowej .. Większość naszych zdjęć robimy tu, w Chicago. Specjalnie przybyłem tu, by pana poprosić o to, byśmy mogli dokonać zdjęć w pańskim banku?

— No dobrze, ale z jakiego tytułu mam się nato zgodzić? — zapytał Davies.

— Sądzę, że to będzie dla banku Morgana świetna reklama, lepsza aniżeli setki ogłoszeń w pismach i reklam świetlnych... Oczywiście, panie dyrektorze, suma kilku tysięcy dolarów do pańskiej dyspozycji na cel, jaki pan zechce wybrać, nie odegra tu większej roli...

Mister Davies uśmiechnął się. Jak widać, ma przed sobą businessmana.

— No dobrze, ale w jaki sposób chcecie panowie wykonać te zdjęcia?

— Pan chyba wie, mister Davies, jak się takie rzeczy robi. Przybędzie tu grupa artystów i statystów w godzinach urzędowania, a my będziemy fotografować... Wszystko potrwa niedłużej, jak piętnaście minut...

— Co, pan chce zdjęcia wykonać w biały dzień, gdy biura będą pełne interesantów? — dziwi się dyrektor banku.

— No, pewnie, panie Davies, chodzi mi o to przecież, by scena była jak najbardziej naturalna... Chcę zrealizować ten film z natury. Dlatego, narażając swe życie i życie swych współpracowników udaję się do dzielnic, gdzie mieszkają ludzie z półświatka. Chcę, by wszystko było naturalne, rzeczywiste... Dlatego chcę dokonać napadu w godzinach, gdy bank jest pełen interesantów, gdy urzędnicy i kasjerzy są przy pracy... Efekt będzie wspaniały!

— Tak... ale podczas roboty?... — wahał się mister Davies — to utrudnia sprawę.

— Mister Davies, niech pan nie zapomina, że nasz film będzie dla pańskiego banku niezwykłą reklamą — zawołał reżyser z Hollywood. — Będziemy ogłaszać wszędzie, we wszystkich pismach, plakatach, że scena napadu była dokonana w banku Morgana. Mister Davies! Przecież taka reklama jest warta sto tysięcy dolarów... Jak zresztą już panu powiedziałem, postaramy się o to, by ten film był rzeczywiście szlagierem sezonu...

Mister Davies nabierał coraz większego zaufania do reżysera filmowego. Ton jego stał się bardziej uprzejmy, uśmiechał się coraz bardziej, a nawet poczęstował gościa dobrem cygarem.

— Wie pan, zasadniczo zgadzam się na pańską propozycję — odpowiedział wkońcu. — Kiedy ma pan zamiar dokonać zdjęć?

— Uzależniam to od pańskiej wygody — reżyser filmowy Robert Milton był niezwykle zadowolony ze zgody dyrektora. — Rzecz jasna, chciałbym dokonać zdjęć jak najprędzej, bo niepotrzebnie płacę tylu ludziom diety... Tak, Chicago jest drogie miasto...

Nagle dyrektor wstał z fotelu, począł nerwowo spacerować wszerz i wzdłuż gabinetu i zwrócił się do reżysera:

— Widzi pan — wszystko byłoby w porządku, ale niestety, zmuszony jestem postawić panu jeden warunek, który być może uniemożliwi wykonanie planu...

— Słucham pana... — odrzekł reżyser filmowy, i twarz jego zlekka zbladła.

Dalszy ciąg jutro.

SPORT

OTWARCIE SEZONU TOROWEGO W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę o godz. 15.30 Warszawskie Tow. Cyklistów organizuje 50 jubileuszowe „Otwarcie Sezonu" torowego na Dynasach.

W programie zawody kolarsko-motocyklowe. W wyścigach motocyklowych startują: Gembala (mistrz Warszawy) i wicemistrz Polski juniorów Maak, obaj z Krakowa i Grabowski z W. T. C. W zawodach kolarskich wezmą udział naj wybitniejsi kolarze stolicy.

Kolarze startować będą w sprincie i w biegu na 25 klm.

PRZED MECZEM LEGJA—WARTA

W niedzielnym meczu Legja — Warta, drużyna poznańska wystąpi w takim samym składzie, w jakim ostatnio pokonała niespodziewanie krakowską Wisłę.

Że względu na doskonałą formę „zielonych" — spodziewane jest zwycięstwo zespołu poznańskiego.

SZERMIERCZE ZAWODY OLIMPIJSKIE

Na początku czerwca przyjeżdża do Warszawy węgierska drużyna szablistów M. A. C., która odbędzie wspólny z naszą reprezentacją olimpijską tygodniowy obóz treningowy.

Podczas obozu w dn. 7 czerwca rozegrane zostanie spotkanie pomiędzy Węgrami i reprezentacją polską.

Polski Związek Szermierczy projektuje następujący skład naszej reprezentacji: Segda, Sobik, Dobrowolski, Papee i Suski.

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE POZNANIA

W dn. 17 b. m. odbędą się dalsze walki o mistrzostwo okręgu poznańskiego w klasie A. W jednym z meczów poznańska Warta otrzyma 2 punkty bez gry wobec zdyskwalifikowania Olimpji.

Olimpja spada ostatecznie do klasy niższej. Los jej podzieli prawdopodobnie Korona poznańska, aczkolwiek zagrożona jest również spadkiem kościańska Unja.

PRZED MECZEM POLSKA — NIEMCY

W związku z powierzeniem poznańskiemu O. Z. P N. zorganizowania meczu piłkarskiego Polska — Niemcy w Poznaniu, zarząd poznańskiego okręgu oczekuje delegatów P. Z. P. N. z Warszawy dla omówienia najkonieczniejszych spraw. Organizatorzy liczą się z udziałem oko ło 30 tysięcy widzów.

STADJON WOJSKA POLSKIEGO POWIĘKSZONY NA MECZ Z CHELSEA

Na stadjonie Wojska Polskiego rozpoczęły się już prace, związane z powiększeniem ilości miejsc stojących i siedzących na mecz Chelsea — reprezentacja Polski. Ze względu na spodziewany liczny napływ publiczności i szereg specjalnych pociągów popularnych — pojemność stadjonu będzie prawdopodobnie zwiększona do 25 tysięcy widzów. Bilety są już w przedsprzedaży, należy się w nie szybko zaopatrywać. Drużyna angielska przybędzie do Warszawy ze Szwecji już we czwartek wieczorem. Mecz rozpocznie się w sobotę o godz. 17.15. Sędziować będzie prawdopodobnie dr. Lustgarten.

Nazajutrz w niedzielę Anglicy grać będą w Krakowie z Wisłą.

Skład drużyny polskiej na mecz z Chelsea ustali w niedzielę nadchodzącą wieczorem kapitan sportowy p. Kałuża. Prawdopodobnie skład ten wyglądać będzie następująco:

Albański (Madejski); Martyna, Szczepaniak; Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko; Piec, Matjas, Szerfke, Wilimowski, Wodarz.

ELIMINACJA DŁUGODYSTANSOWCÓW

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na szosie długodystansowy bieg eliminacyjny na dystansie 35 klm. przy udziale Garncarza ze Lwowa i Marynowskiego z Kielc. Start i meta biegu przed fabryką Skody na Okęciu. Start o godz. 15.30.

PRZYGOTOWANIA PRZEDOLIMPIJSKIE LEKKOATLETÓW

Kierownik drużyny olimpijskiej p. Szlachciak, który wizytował ostatnio przygotowania przedolimpijskie we Lwowie i na Śląsku, kontrolował w tym ostatnim okręgu prace prowadzone przez p. Sznajdra.

W dn. 28 i 29 b. m. odbędą się w Warszawie ostatnie eliminacyjne zawody, po których ustalony zostanie ostateczny skład naszej drużyny olimpijskiej.

PIŁKARZE BRUKSELI NIE PRZYJADĄ DO POLSKI

Wyjazd reprezentacji brukselskiej nie dojdzie do skutku. Poznański OZPN przesłał Belgom wyjaśnienie, że z powodu przełożenia mistrzostw ligowych na 28 czerwca, nie jest możliwe zorganizowanie w tym okresie spotkań międzynarodowych. Belgowie mieli grać w Polsce w dniach 28 i 29 czerwca oraz 4 i 5 lipca.

ZAROBKI PIŁKARZY ANGIELSKICH

Reprezentacja piłkarska Anglji za swój mecz przeciwko Belgji otrzymała 2500 funtów (około 65 tysięcy zł.), a w Wiedniu — około 2000 funtów.

Pełna tabela 35 Loterji

IV klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

50.000 zł na nr.: 56737

10.000 zł. na nr.: 33981 46212 86594 154576

5000 zł. na nr.: 82403 168326

2.000 zł. na nr.: 10289 17679 29312 33502 34559 47862 54282 55790 60974 74251 75279 75839 84175 85[illegible]8 108865 114535 128369 136847 142426 146886 147620 154873 169287 177877

1.000 zł. na nr.: 5489 9685 22029 24498 24988 29817 30474 32471 40116 42279 50047 60910 62080 99740 103992 104133 106633 111061 113992 118898 120298 128172 132889 147153 148865 157432 162217 167040 175135 182806 188527 194975

Wygrane po 200 zł.

30 31 215 702 817 27 72 86 1000 40 168 247 431 610 31 702 846 926 42 21 42 59 337 97 498 665 86 717 841 3023 33 199 331 60 82 419 77 550 612 36 997 4073 212 307 417 79 81 96 605 8 91 745 806 982 83 5057 251 336 47 477 92 534 71 630 67 761 830 58 962 6149 74 296 33 357 66 476 81 89 693 811 75 7160 217 22 331 65 611 784 938 8059 167 93 352 487 654 942 9011 143 266 513 37 701 39 53 867

10006 371 423 545 630 66 71 711 78 812 11063 133 367 72 571 810 85 911 62 12012 41 80 319 92 552 704 25 35 823 970 13083 135 37 64 201 31 529 601 17 35 14002 29 48 376 526 63 778 83 27 73 935 62 67 15177 267 344 698 706 17 839 918 29 52 381 16003 8 11 59 84 312 441 85 646 748 83 915 17100 61 287 338 411 621 875 18192 235 405 531 724 814 19078 181 215 81 345 480 554 722 58 71 933 35 73

20275 522 77 823 51 991 21019 30 44 74 82 119 242 408 9 58 90 569 706 13 876 94 975 22048 113 75 316 512 82 602 97 726 47 913 89 23025 29 94 130 48 257 384 418 712 829 82 943 24009 72 202 41 343 452 87 627 36 41 25073 216 360 65 421 65 73 585 726 919 26010 282 341 541 913 26 41 27148 89 347 435 786 81 28001 111 74 250 416 81 560 676 29013 15 118 273 362 462 78 733 85 857 955

30303 92 450 74 512 63 80 84 652 921 31091 132 63 73 76 301 496 636 756 829 990 32243 303 8 13 21 562 631 707 39 835 33030 77 182 222 57 311 35 695 793 870 940 45 34128 354 710 67 810 61 35088 168 243 98 592 672 827 994 36023 280 374 92 530 77 792 848 74 947 87 37020 199 307 477 81 577 87 630 61 67 740 942

38071 87 470 520 703 21 76 920 42 39055 187 239 350 554 713 954 87.

40002 81 187 324 476 587 694 777 41159 231 433 528 626 58 744 71 887 923 42176 242 464 68 569 658 750 69 95 43062 73 216 321 61 78 414 504 34 61 71 90 71 747 72 88 841 82 44032 00 190 276 341 [illegible] 695 972 45055 139 67 90 283 330 464 541 54 630 46153 262 302 469 528 52 813 50 97 47399 483 648 69 90 94 750 77 907 48164 264 375 614 70 94 782 98 900 89 49111 44 257 64 458 576 772

50045 109 43 437 561 751 71 97 51145 333 415 27 544 863 52058 74 78 198 331 90 53013 29 171 351 90 588 635 77 863 82 86 955 68 54099 174 347 925 55138 55 81 230 375 682 734 922 64 56068 166 218 338 489 537 55 626 89 943 89 57087 171 388 935 66 58069 217 60 407 79 546 825 969 59011 140 235 42 91 456 501 663 972 73.

60281 83 315 90 517 44 90 673 925 26 92 61003 108 313 518 40 762 950 62075 204 33 432 87 635 749 67 73 822 93 947 89 63053 259 818 34 36 902 85 64107 229 372 92 498 519 733 68 93 826 999 65097 232 90 330 424 91 97 546 628 93 735 908 66025 192 210 420 98 679 791 836 67040 122 428 650 94 781 825 42 909 58 68038 85 264 334 81 430 80 676 97 708 35 66 833 6 9943 69024 79 108 92 241 344 61 647 60 891 939.

70011 42 243 66 311 870 987 71004 257 307 560 64 770 807 910 95 72421 43 540 78 670 769 961 76 73031 171 221 39 320 443 682 807 25 74077 107 92 95 367 510 67 652 733 35 85 75005 61 73 122 46 99 336 409 21 640 63 87 984.

76001 81 128 418 31 665 728 33 825 77091 157 84 484 547 617 99 856 82 78003 103 462 683 721 68 899 79064 121 384 525 85 624 57 823 28

80048 100 301 408 44 71 605 774 826 966 81094 71 088 939 82024 61 229 327 488 624 51 919 54 61 97 83393 459 68 93 564 638 85 703 18 75 911 14 84095 191 95 201 92 311 508 706 43 69 92 85039 57 218 82 99 410 90 509 678 702 85 86116 408 73 604 812 45 87064 113 62 224 79 381 530 59 64 609 738 95 88228 72 75 612 74 782 97 858 78 89092 117 96 249 54 69 334 635 89

90174 213 66 74 331 71 720 833 35 96 907 56 91328 492 544 54 722 28 74 92042 70 173 236 467 717 808 18 37 81 914 58 67 91 93236 397 400 19 22 50 555 695 714 29 89 807 64 94 94001 4 273 333 70 479 82 674 95183 317 72 81 463 518 36 717 56 818 37 61 91 917 96408 562 605 759 97032 43 180 228 343 817 98050 61 225 580 813 99082 205 311 57 448 708 8 099 905

100059 198 262 322 85 597 616 35 853 87 101014 122 674 736 38 865 937 102061 418 583 87 732 866 103074 135 37 68 90 231 438 45 508 635 711 61 919 104359 105017 53 156 81 362 442 91 524 748 811 45 54 956 78 106163 203 34 82 399 429 730 923 107299 317 59 513 87 818 98 936 108094 382 426 28 565 734 53 853 961 109001 147 60 345 491 756 77 829 80 86 935 59

110040 315 686 818 25 111001 19 28 83 406 35 36 600 46 47 995 112132 42 49 238 339 470 88 545 747 51 61 856 985 113175 81 214 16 323 66 98 418 568 82 97 880 990

114100 292 329 563 69 646 84 810 39 49 96 115019 49 69 152 78 255 315 59 99 565 94 776 82 937 116129 71 92 211 313 408 526 54 662 733 66 70 828 43 82 117241 396 481 556 616 91 781 914 28 118020 209 79 585 654 783 858 905 119040 102 257 370 688 731 76 843 89

120122 87 221 381 496 526 78 680 969 121069 273 398 435 636 58 84 787 99 969 122158 212 476 683 93 835 79 123055 269 79 84 441 48 536 606 803 67 969 124181 348 462 644 755 57 72 125015 63 64 75 102 14 27 242 327 76 436 76 78 90 743 55 870 925 61 78 126023 55 152 344 64 519 651 729 953 127153 54 263 71 426 33 76 679 701 69 970 79 128001 97 266 314 34 410 49 754 906 129190 245 72 349 622 989

130067 127 217 310 38 459 601 726 840 79 906 73 131259 571 626 826 77 132090 98 101 3 174 271 72 317 74 79 493 568 824 42 133061 137 44 78 327 28 601 72 787 134027 35 189 223 61 83 639 87 753 99 800 17 33 933 98 135496 555 706 48 874 915 136001 153 84 219 77 311 70 666 702 978 91 137247 53 80 551 74 93 624 61 71 791 803 13 908 138331 90 596 637 705 813 62 139220 442 47 606 91 725 29 66 909 19

140146 378 406 531 603 14 90 704 826 85 141001 15 235 426 686 782 901 142099 362 435 504 43 52 62 82 700 21 52 95 601 93 927 72 143038 532 37 767 825 937 51 72 92 144012 182 254 368 428 607 14 23 855 914 81 145192 309 73 412 36 61 62 78 562 825 146006 163 59 291 407 569 670 71 711 22 821 147085 136 70 75 235 64 469 542 43 601 10 60 711 824 926 53 56 75 148026 383 499 540 63 66 681 812 43 149099 100 263 71 74 350 88 628 53 729 879 978

150064 176 166 81 237 402 37 42 82 673 734 90 882 938 80 151067 72 298 324 64 680 743 951

152097 143 75 85 87 211 20 51 315 84 450 64 87 93 636 707 88 929 153072 85 93 57 134 84 380 438 90 621 53 79 714 21 34 56 842 48 78 966 154042 64 424 88 530 42 745 69 951 155086 152 71 265 315 31 84 414 30 70 541 706 57 837 55 70 156164 67 72 94 248 520 871 966 157104 395 600 20 826 75 78 996 158074 379 447 78 634 638 916 159064 95 103 87 469 85 669 878 915 33 66

160071 298 356 487 93 624 70 737 959 161021 438 873 915 16 78 162021 76 99 123 275 331 458 628 78 945 163144 282 430 42 48 544 54 693 727 860 78 164017 269 80 309 14 49 438 713 827 30 86 165062 67 726 95 812 932 75 82 93 166246 337 98 454 70 532 837 995 167073 184 226 483 721 59 81 92 820 904 168251 374 435 533 611 52 53 705 78 838 41 169166 253 727 31

170068 451 570 609 50 53 75 766 825 959 171223 96 325 42 403 605 727 903 172092 178 231 36 47 478 771 173054 185 89 96 265 454 524 632 881 908 174238 66 570 655 762 95 898 900 175353 583 667 96 715 39 918 176022 23 28 209 47 65 357 93 607 815 177069 87 139 73 357 433 55 589 634 38 59 818 61 72 178006 161 255 78 90 96 384 438 63 578 179045 133 565 674 728 882

180123 275 303 402 3 589 705 810 22 38 60 181039 300 61 475 556 954 182142 273 95 536 607 70 760 183010 110 62 313 61 873 184154 305 11 547 79 611 17 772 925 90 185190 201 5 483 96 524 807 186073 194 216 22 26 317 74 493 521 78 609 46 769 927 41 95 99 187322 414 35 88 537 47 658 729 908 188032 90 196 439 69 596 629 701 33 857 58 189100 239 51 310 467 591 648 62 781 851 85 923 75 81

190016 18 45 166 328 537 70 671 702 830 191146 47 205 34 330 62 518 52 75 613 774 192067 103 60 445 78 507 69 601 26 98 949 66 193037 104 224 51 72 766 97 901 84 194057 71 88 156 65 202 4 58 520 29 31 610 77 98 716 91 886

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

125 38 364 435 667 780 1134 335 626 70 705 913 2372 3008 55 97 179 540 51 58 616 723 964 85 4124 375 467 920 5144 245 318 478 617 979 6060 262 439 95 582 758 830 40 48 7513 631 759 8033 846 9467 822

10002 161 370 806 11110 14 43 395 719 930 57 79 12040 61 210 427 13306 437 55 507 683 988 14074 89 169 240 496 940 15041 225 57 518 884 99 16588 17184 50 99 216 618 87 716 965 18008 50 243 430 585 632 19020 21 260 613 70

20002 29 34 79 112 220 554 96 21022 163 394 582 83 633 22202 80 371 578 777 917 93 23050 104 365 471 999 24183 262 742 85 25391 26002 297 423 601 9 61 747 27094 245 362 540 911 19 28112 84 311 462 696 870 29035 240 754 927

30267 539 720 849 910 17 31244 83 338 41 494 586 32144 344 495 646 766 945 33042 62 251 580 663 772 899 34036 233 760 827 41 84 35248 310 37 701 50 36306 845 37223 56 824 38072 287 344 95 678 39051 478 556 756

40096 213 94 366 482 508 616 734 879 961 41039 355 436 958 42098 148 228 369 466 679 43455 779 903 89 44250 437 45202 45 321 28 436 77 947 46101 54 436 557 612 708 47004 151 335 531 649 894 48474 317 21 643 815 915 49120 372 99 454 64 90 546 987

50097 322 88 480 662 801 51038 388 52055 94 108 498 735 53105 667 879 916 54037 630 936 55057 334 454 593 839 54 83 56277 931 57016 383 759 58986 59102

60002 60 75 405 954 61335 62103 50 88 572 98 63314 45 615 844 64225 50 81 320 694 65144 480 510 62 695 814 66164 69 375 617 67444 68150 396 475 85 69021 549 795 819

70015 113 405 8 71525 826 956 72127 344 413 702 997 73236 74632 753 75420 694

76054 148 270 610 36 90 710 871 970 77288 443 525 754 78289 411 787 914 49 96 79145 432 501 56 68 647 776 817

80109 13 369 578 84 988 81390 688 780 82030 560 845 80 83751 851 84040 213 513 735 852 85096 443 529 601 719 875 86027 87026 52 615 952 88397 536 89086 314 640 735 65 833 911

90124 204 480 525 712 839 91309 43 92041 435 78 513 774 825 93961 94118 438 567 95479 91 646 96072 118 228 83 302 871 910 97540 98625 828 78 99027 344 974

100022 225 410 101017 47 196 406 44 603 85 772 847 959 102342 95 792 967 103131 345 467 734 43 81 830 85 91 104275 974 105004 143 439 602 48 757 892 913 160175 246 87 470 539 60 812 65 936 107053 187 727 962 79 108099 109 293 559 608 76 720 801 109266 560 631 793 891

110251 99 644 822 111022 23 38 207 14 85 374 544 55 903 112399 503 88 901 113384 439 541 80 698 807

114125 806 22 115351 468 994 116021 388 512 738 904 117174 284 636 740 966 118040 185 334 432 92 658 865 960 119180 96 336 37 98 726 945

120449 557 620 895 121752 67 76 971 122101 319 420 727 123005 213 449 710 124242 327 516 57 125261 691 706 84 985 126017 115 203 26 400 39 80 907 127200 502 715 128126 42 977 129044 484 519 84 663 754 93 849 996

130038 343 81 938 131135 309 55 433 601 44 715 88 944 132004 115 232 41 598 637 730 55 851 914 133234 307 438 557 134022 33 66 374 562 620 766 825 77 916 26 135271 624 764 832 136074 94 411 29 952 68 137510 138150 267 597 785 139181 491 617 855 903

140053 179 624 938 141406 24 528 616 749 872 142082 102 315 620 747 815 143142 339 420 636 65 144066 97 469 847 64 73 964 145027 90 101 11 14 38 87 243 308 526 43 91 672 846 968 146014 20 242 385 90 595 701 846 953 147191 219 673 91 148154 92 802 149062 331 490 759 69 904

150126 415 781 151512 846 86 152083 574 676 739 875 80 153171 398 608 31 154615 155046 255 624 784 156110 518 665 760 157071 306 649 853 158157 223 61 598 159003 63 91 238 75 564 722 28 820

160001 18 249 648 728 854 161249 656 795 864 162397 471 515 629 69 16313 162 209 357 440 164038 81 186 350 964 96 165580 791 817 67 93 166056 69 150 597 617 809 980 167004 83 106 250 603 46 168025 668 792 976 169107 871

170488 525 29 633 171147 361 69 432 724 172121 370 553 683 809 47 87 909 32 173044 418 532 77 174252 306 752 175266 369 449 504 176588 632 785 177029 86 571 697 732 178061 456 351 831 930 179006 80 446 777 841

180358 609 98 893 181042 154 470 638 835 182783 803 45 919 183186 202 497 714 819 913 49 184467 185462 693 711 186406 81 543 605 744 938 187101 42 398 491 670 701 54 902 188092 334 53 518 676 930 189223 519 27 799 833 970 98

190015 99 203 366 82 926 46 191200 695 192258 837 193190 359 425 549 194659 793

IV ciągnienie

100.000 zł. na Nr. 105385

Stała dzienna wygrana 30.000 zł. na Nr. 29265

20.000 zł. na Nr. 172844

10.000 zł. na Nr. Nr. 60750 80091 188409

5.000 zł. na Nr. Nr. 14257 86497 92359 93732 112661 118803 158191

2.000 zł. na Nr. Nr. 3698 29226 37575 38678 50697 75452 81427 82828 95040 105754 121601 153689 157783 159618 162695 181278

1.000 zł. na Nr. Nr. 25433 31027 37330 40439 40956 50053 52391 55186 64289 67353 69083 76396 83836 85118 104127 114400 114555 121552 129314 129891 142788 144298 146763 149543 157054 158422 158885 173133 173486 174915 176006 179294 190298 191332 194266

Wygrane po 200 zł.

114 96 223 394 408 600 942 1001 8 50 71 282 654 817 2179 311 60 897 3159 330 78 4011 96 462 986 5049 133 533 69 91 770 869 6070 121 71 300 68 612 83 796 992 7008 130 316 602 62 704 828 8092 278 90 365 850 9025 72 246 424.

10039 533 11062 264 691 830 37 947 12254 71 434 69 557 735 13175 263 364 553 14635 918 15510 14 977 16202 632 996 17571 697 18276 400 572 605 94 761 19018 390 928 77.

20036 100 43 238 441 646 52 766 21253 339 44 644 72 900 46 22133 36 88 252 58 852 23048 131 94 385 24049 129 96 255 429 529 750 906 25035 104 63 462 551 96 622 81 736 845 982 26433 517 797 27024 115 545 621 881 995 28236 83 326 63 29031 36 265 371 426 842.

30103 271 812 982 31107 320 455 553 83 632 902 32096 275 500 29 717 33108 19 59 307 51 843 986 34539 652 966 35083 131 78 434 542 658 835 970 36022 350 436 76 975 37318 558 38456 39065 72 482 535 79 651 733 903.

40091 234 497 507 638 737 67 923 41325 651 901 42303 411 43211 391 683 749 935 44615 753 816 92 45030 427 500 34 710 800 50 86 930 50 46545 630 768 78 882 47618 716 61 48000 79 590 619 49242 58 89 481 561 71 664 708 57 878 936

50011 26 142 74 547 808 51100 315 414 721 61 800 52535 731 884 91 53144 99 302 487 722 931 61 54407 669 867 81 55746 871 56201 352 521 86 669 57344 491 525 617 58145 374 660 59012 43 258 438 589 723 977 58 98.

60130 210 649 64 701 54 951 61882 717 922 38 66 62002 45 787 851 63109 216 538 65086 549 72 604 66021 64 146 260 470 724 67394 597 884 983 68173 505 667 927 69027 50 170 209 724 57 70289 661 87 702 988 71540 72084 714 730010 336 75 548 624 55 948 74105 87 886 75075 152 572 628 968 75 76104 372 570 626 782 874 911 77097 177 319 78113 563 77 782 79355 646 86 720 52 79355 646 86 720 52.

80281 307 12 93 457 876 938 78 81153 278 632 82101 52 326 69 554 689 95 750 83091 264 593 630 88 727 45 805 84033 295 396 35 444 521 081 85097 360 664 717 86107 39 80 246 378 475 532 56 607 87028 244 403 667 919 88066 299 347 458 512 832 85 89016 77 520.

90221 83 374 576 821 91114 553 899 92112 46 573 928 93084 85 103 135 224 98 374 827 94086 459 880 95186 96 446 500 670 903 72 97069 131 682 98067 369 408 616 727 99060 109 216 562

100155 204 353 582 609 709 101060 214 15 73 77 667 817 95 102415 504 27 718 889 103097 103 210 22 315 429 544 63 696 710 104076 90 263 528 645 46 704 17 41 105014 191 385 57 415 847 915 106105 370 698 107089 247 307 698 700 903 10 108268 91 577 109462 657 824 110011 422 600 790 112043 152 454 900 54 97 113025 186.

114008 22 82 143 318 497 854 83 115590 910 63 75 116148 542 604 73 765 902 7 117182 486 759 809 118473 605 83 714 119459 587 603

120076 151 410 509 11 929 52 121028 38 331 451 650 759 122548 123042 102 302 87 483 819 42 124001 309 427 522 96 630 125674 85 126012 64 305 427 33 509 127389 492 505 647 716 52 128026 379 438 576 805 44 129932

130014 93 365 407 723 131059 179 221 76 47 587 790 839 926 132412 77 133109 792 955 134493 723 832 135097 823 950 136109 254 641 863 965 137095 474 607 27 41 715 95 860 138352 461 695 747 812 139033 228 409 20 83 752

140638 141395 434 142022 158 716 56 938 143156 465 98 707 53 68 144286 582 637 55 770 971 145141 402 651 823 73 928 146142 309 25 60 426 88 640 74 822 51 96 903 42 147070 270 531 670 713 885 999 148051 207 304 412 15 40 838 916 149572 606 34 91

150003 61 69 107 230 96 625 994 151154 534 774 930 33 152621 153352 478 719 934 35 154058 155 359 872 155006 230 373 485 905 156006 213 596 775 157016 155 254 387 618 94 812 912 61 158062 322 77 638 74 934 159287 826

160027 60 161199 294 670 764 162247 317 46 430 64 699 734 832 923 24 81 163019 44 334 755 807 164044 435 638 881 962 165586 166312 547 772 167921 168202 639 725 859 957 169018 74

170223 57 99 439 78 171332 456 814 172000 61 475 542 740 77 808 920 173137 433 94 774 875 174227 362 561 671 175557 621 75 808 10 176136 267 386 690 889 965 177125 613 21 793 826 982 178096 111 43 372 659 983 179721 74

180068 198 554 686 90 890 181093 321 509 22 649 958 182049 195 682 183027 50 282 96 370 184023 62 223 381 468 185447 653 81 186060 446 560 187111 372 409 605 983 188096 348 67 98 670 972 97 189138 266 593 649 793 935

190051 217 429 791 850 75 191356 436 503 71 693 808 83 192082 97 387 830 193074 76 136 208 55 389 503 79 608 900 194070 292 436 612

Burmistrz Otwocka skazany na 6 lat więzienia

Przykładny wyrok w groźnej sprawie aferzystów

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o nadużycia na terenie Otwocka.

Sąd, uznając winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną, skazał burmistrza Michała Górzyńskiego na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na okres 10 lat, naczelnika księgowości Eugenjusza Wdowiaka na 2 lata więzienia, oraz pozostałych podsądnych Władysława Krajewskiego i Franciszka Kuczyńskiego po 1 roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata

W ustnych motywach sąd podniósł, iż na przewodzie sądowym zostało niezbicie ustalone, że burmistrz Górzyński przez szereg lat działał na szkodę powierzonych mu interesów uzdrowiska. Przestępstwa, jakich się dopuszczał, miały dwojaki charakter.

Przedewszystkiem pobierał on od firm, dostarczających miastu różnych przedmiotów, prowizje, które przecież były niczem innem, jak łapówką.

Łapówki te w rezultacie spadały swym ciężarem na miasto, które musiało płacić dostawcom ceny wyższe, niżby to należało.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



Trybun ludu w więzieniu.

Z drugiej strony Górzyński kazał sobie wypłacać na rachunek uposażenia, zaliczki na znaczne kwoty. Zaliczki te dzięki różnym manipulacjom buchalteryjnym były umarzane.

Oczywiście, że te manipulacje nie mogły nastąpić, gdyby nie był w nie wtajemniczony szef księgowości współoskarżony Wdowiak, który zdawał sobie doskonale sprawę, dla jakiego celu służą te kombinacje buchalteryjne, jakie polecał przeprowadzać Górzyński.

Wprawdzie nie zostało należycie udowodnione, aby Wdowiak działał z chęci zysku, gdyż jest niewykluczony nacisk i zależność służbowa ze strony Górzyńskiego, to jednak już fakt nie odbiera działaniu Wdowiaka cech przestępstwa.

Wdowiak ponadto dopuścił się nadużycia służbowego i to z chęci zysku, gdyż jako właściciel kina w Otwocku wpłacał do kasy miejskiej znacznie mniejsze sumy niż przypadało z tytułu podatku od widowisk.

Wina pozostałych oskarżonych, wprawdzie znacznie mniejsza, została na rozprawie należycie udowodniona.

Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze jako okoliczność obciążającą fakt, że Górzyński pobierał znaczne uposażenie, które mu pozwalało na dostatni byt i brak jakichkolwiek zdarzeń losowych, pod wpływem których dopuścił się przestępstw. Surowy wyrok Górzyński przyjął z zupełnym spokojem.

Wdowiak tylko miał mocno zafrasowaną minę.

Jako środek zapobiegawczy utrzymano areszt dla Górzyńskiego. W stosunku do Wdowiaka, sąd uznał za możliwe złagodzić areszt na kaucję w sumie 10.000 zł.

Pogrzeb serca Marszałka

Na zdjęciu obok: Gen. Inspektor Sił Zbrojnych Rydz-Śmigły prowadzi w kondukcie córkę Marszałka — Wandę. Na dalszym planie gen. Sosnkowski i prezes Sławek.

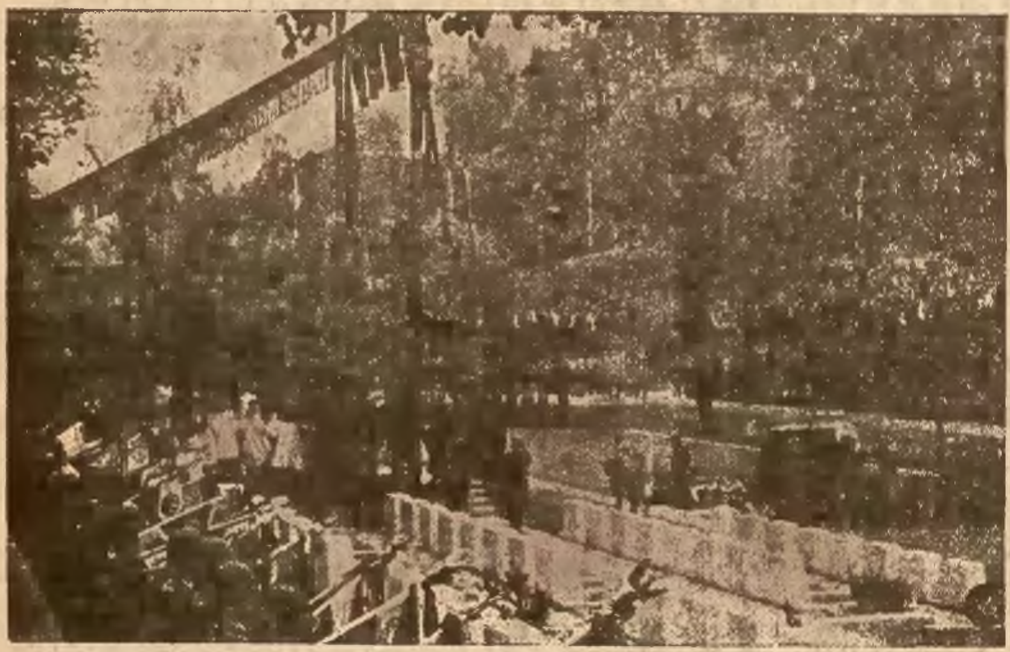
Na zdjęciach dolnych w pierwszym rzędzie (od lewej): Urna z Sercem Marszałka obok trumny ze zwłokami Jego Matki, podczas nabożeństwa w kościele św. Teresy, oraz lektyka, na której spoczęła urna z sercem Marszałka, niesiona przez przedstawicieli Wojska.

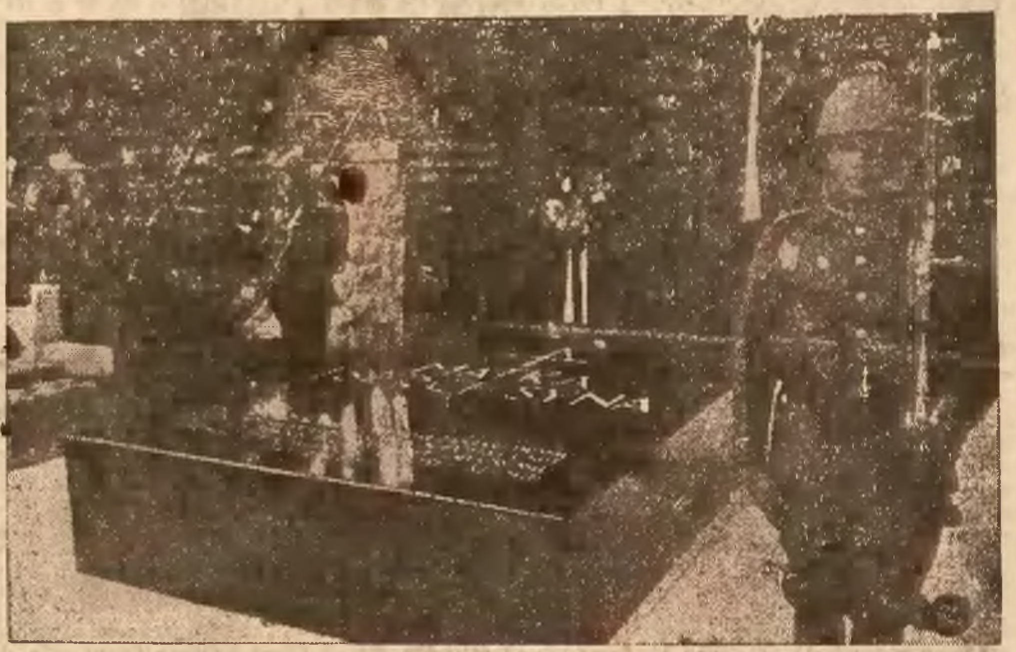
W drugim rzędzie (od lewej): Urna z sercem Marszałka na cmentarzu (obok stoi P. Marszałkowa Piłsudska, gen. Rydz-Śmigły i gen. Sosnkowski. Na lewo widoczny P. Prezydent Rzplitej, oraz płyta na mauzoleum Marszałka. Przy płycie warta honorowa.













Marsz. Badoglio, który został mianowany wicekrólem Abisynji.



Paryż buduje nowe lotnisko. Roboty już się rozpoczęły.



Słuchawka telefoniczna, która nie pozwala podsłuchiwać rozmów.



Gen. Graziani, który ostatnio otrzymał buławę marszałkowską.



Mussolini rozdaje nagrody zwycięskim jeźdźcom.



Amy Mollison, która ustaliła nowy rekord lotniczy.

Maj
15
Piątek
św. Zofji

Zuchwałe włamanie do mieszkania ks. proboszcza pod Krakowem

Nieujęci narazie sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania proboszcza w Zalasowej gmina Ryglice.

Włamywacze skorzystawszy z nieobecności księdza proboszcza splądrowali całe mieszkanie i skradli książeczkę P. K. O. oraz K. K. O. wartości 6 tysięcy zł.

Również łupem włamywaczy stały się cenne srebrne monety o wartości muzealnej.

O kradzieży zawiadomiono natychmiast policję, która prowadzi żmudne dochodzenia, celem wykrycia zuchwałych sprawców.

Zniesienie podatku wojskowego?

Donoszą z Warszawy, że na posiedzeniu Rady Ministrów, w ciągu bieżącego jeszcze tygodnia znaleźć się mają projekty dekretów, którymi mają być objęte zarządzenia z dziedziny realizowania uchwał narady gospodarczej i pilnych zadań rządowego programu gospodarczego. Możliwe jest, że rząd skorzysta z przysługującego mu prawa ogłaszania w obecnym okresie bezsejmowym dekretów z mocą ustawy, aby tą drogą załatwić szereg doniosłych zagadnień.

Do zakresu spraw, które mają być załatwione w drodze dekretów należą między innymi: zniesienie podatku wojskowego, oraz zmiany w opłatach stemplowych.

KRONIKA KRAKOWA

Zabił złodzieja kradnącego mu ziemniaki

Sąd okręgowy karny w Krakowie. Jako oskarżeni odpowiadają rolnicy z Toń pod Krakowem, Franciszek i Jan Bąbkowie.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Od dłuższego czasu Bąbkowie zauważyli, że ktoś kradnie im z pola ziemniaki. Postanowili przyłapać złodzieja na gorącym uczynku. W nocy 19 lipca ub. r. Bąbkowie zaczaiwszy się, spostrzegli dwóch osobników, którzy na widok Bąbków rzucili sią do ucieczki. W tym momencie Jan Bąbek zaatakował jednego z osobników, jak się później okazało Jakóba Bialika, zaś drugi Bąbek natarł na towarzysza Bialika, Antoniego Woźniaka. Woźniakowi udało się zbiec, natomiast Bialik przypłacił swem życiem wyprawę, bowiem na skutek ran, zadanych mu przez Bąbka, wyzionął ducha.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał każdego z Bębków na półtora roku więzienia. Połowę kary umorzono amnestją, resztę zaś kary zawieszono na okres dwuletni.

Oskarżonych Bąbków bronił adw. dr. Woźniakowski.

Smiertelny epilog krwawej bójki k. Krakowa

Maciej Maślanka, Stanisław Kudas, Jakób Uchacz i Wiktor Łyczak — oto nazwiska robotników z Woli Radziszowskiej, których prokuratura postawiła w stan oskarżenia przed sąd okręgowy karny w Krakowie.

Na tle osobistych porachunków wynikały pomiędzy czwórką oskarżonych a niejakim Władysławem Kudasem i jego kompanami częste scysje, które kończyły się nieraz bójkami.

Było to 15 sierpnia ub. roku, gdy obie powaśnione strony spotkały się ze sobą. Rezultat tego spotkania był tragiczny. Kłótnia przerodziła się w bójkę w czasie której Maślanka uderzywszy kijem w głowę Władysława Kudasa, spowodował u niego śmierć.

W wyniku rozprawy Maślanka i Kudas zostali skazani każdy na 2 lata więzienia, połowę kary umorzono amnestją.

Uchacz i Łyczak uwolnieni zostali od winy i kary.

Oskarżonych bronili adw. dr. Wahrenhaupt, dr. Aschenbrenner, dr. Skiba i Mgr. Scieżkówna, substytutka mec. dr. Mostowicza.

Poranił swoją b. przyjaciółkę koło III. mostu

Zmienne są losu koleje — doświadczyła tego na sobie 30-letnia Karolina Kołodziej, zamieszkała w Krakowie przy ulicy Sołtyka 17.

Oto późnym wieczorem zawezwano Pogotowie Ratunkowe nad Wisłę, koło III. mostu od strony Grzegórzek.

Na ziemi w kałuży krwi leżała młoda kobieta. Była nią Karolina Kołodziej. Lekarz przystąpił do opatrunku. Stwierdził u Kołodziejowej ranę głowy.

Jak się okazało, Kołodziej została tak „oporządzana" przez swego byłego przyjaciela Arjana Prawniczka, zamieszkałego przy ul. Gęsiej 16.

W pobiciu Kołodziejowej brała aż nadto czynny udział nowa przyjaciółka „rycerskiego" Prawniczka, której nazwisko nie zostało narazie ujawnione.

Całą tą kolosalną awanturą zajął się posterunkowy P. P.

Pan Prawniczek i jego nowa „przyjaciółka od serca" zasiądą na ławie oskarżonych w sądzie karnym, co ich może oduczy od likwiddwania krutalnym metodom.

Potworne morderstwo k. Krakowa

Do Krakowa nadeszła w dniu wczorajszym wiadomość, o dokonaniu potwornego morderstwa przez 2 parobków wiejskich.

Szczegóły tego morderstwa przedstawiają się następująco:

W Rudkach mieszkała Zofja Janek, o której było wiadomem, że zamierza sobie kupić grunt. Istotnie ciężką pracą uskładała sobie Janakowa około 500 złotych.

Wczoraj przyszło do mieszkania Janakowej 2 osobników, którzy w pewnym momencie zamordowali bezbronną kobietę, a następnie przystąpili do rabunku.

Natrafiwszy na ukryte pieniądze, zabrali je poczem zbiegli.

Policja przeprowadziła w tej sprawie energiczne śledztwo, w wyniku którego aresztowano jako podejrzanych Jana Jasiaka, oraz Andrzeja Jancarza, obu z Bobrownik.

Zamordowanie Janakowej wywarło na okolicznej ludności wielkie przygnębienie.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", Capitol", „Swit" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich
Ważna tylko w dniu 15 maja 1936 r.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Złota czaszka".

KINA

Adria „Potępieńcy".
Apollo „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
Atlantic: „Za grzechy".
Bagatela „Marsące nsta" oraz rewja „Maj nar pogodzi".
Capitol (Podgórze): „Melodje cygańskie" oraz „Zły król".
Dom Żołnierza; „Dwie Jossie".
Muzeum „Nie miała baba kłopotu".
Promień „Wiktor i Wiktorja"
Stella: „Pepi" i „Szatański cowboy".
Swit „Jedna z tysiąca".
Sztuka „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
Uciecha „Panienka z poste restante"
Wanda: „Miłosne niespodzianki".
Zorza; „Manewry miłosne".

Radjo krakowskie

Kraków 6.50 Płyty, 7.40 Program na dzień bieżący. 7.35 Parę informacyj, 7.40 Płyty, 12.45 Koncert symfoniczny z płyt, 13.30 Płyty, 14.05 Pieśni majowe z wieży Marjackiej, 15.20 Przegląd giełdowy, 18 Muzyka salonowa z płyt, 18.30 Pogadanka aktualna, 18.40 Wiadomości bieżące 19 Pogadanka 19.10 Program na dzień następny, 19.20 Koncert reklamowy.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Esknlapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska

Podgórze; pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Z frontu strajkowego.

W firmie „Bosko", „Tęcza" i „Orlik" strajki trwają w dalszym ciągu.

W Inspektoracie Pracy toczą się konferencje w sprawie strajku ceglarzy i strajku w wapiennikach i kamieniołomach.

Do tej pory konferencje te nie dały żadnego wyniku.

Jak się dowiadujemy, wybuchł w Wieliczce strajk w cegielni Friedmana, gdzie odstąpiło od pracy 100 robotników.

Strajkuje również 400 stolarzy i robotnicy szklarni „Spectrum".

Na krakowskim bruku...

Z mieszkania Poli Frandel, zam. przy ul. Paulińskiej L. 16, skradziono garodrobę męską i 2 srebrne lichtarze, ogólnej wartości 100 zł.

Z mieszkania Marji Pietrończyk, przy ul. Królowej Jadwigi L. 151 skradziono bieliznę wartości 70 zł.

Niewykryci narazie sprawcy włamali się do mieszkania Jakóba Wolfa, kupca, zam. przy ul. Batorego L. 15b, przez odsunięcie rygli w drzwiach skąd skradli dwa futra męskie i damskie, 7 ubrań męskich, bieliznę męską i damską, oraz srebro stołowe z monogramem E. W. nieustalonej narazie wartości.

Sprawców powyższej kradzieży poszukuje policja.

Proces Czakówny zabójczyni śp. Gierasówny

Mord na Sikorniku, dokonany przez młodą dziewczynę na swej koleżance — odbił się głośnem echem nietylko w Krakowie, ale i w całej Polsce.

Dopiero wczoraj pisaliśmy o Marji Czakównej, która występowała jako świadek w procesie sierżanta w Krakowie, Wąsowicza.

W dniu dzisiejszym sprawa mordu na Sikorniku znajdzie swój epilog w sądzie okręgowym karnym w Krakowie.

Zbrodnia popełniona na ś. p. Gierasównie znajdzie pełne oświetlenie w przewodzie sądowym, który jednakowoż będzie niedostępny dla postronnych; bowiem proces odbędzie się przy drzwiach zamkniętych na sali Nr. 16.

Jak się dowiadujemy rozprawie przewodniczyć będzie s. o. dr. Stuhr.

Zainteresowanie sprawą młodocianej morderczyni jest w Krakowie b. duże.

Nic dziwnego! Przecież morderstwo popełnione ub. r. poruszyło ze względu na niezwykle drastyczne tło, całą opinję publiczną.

Przypomnijmy, że jeden ze wstrętnych deprawatorów młodych dziewcząt, zamieszanych w potworną zbrodnię, 65-letni muzyk, bileter kina „Promień“ Karol Ferdynand Furmanek, zamieszkały przy ul. Zamenhofa 9 został skazany przed miesiącem na karę więzienia.

Pisaliśmy w związku ze zbrodnią, że istnieje bardzo liczna kategorja ludzi, nawet z uniwersyteckiem wykształceniem, która sobie za sport obrała demoralizowanie młodzieży.

Ludzie ci używają wszelkich sposobów i środków, ażeby nieletnie dziewczyny wykoleić i wykoszlawić w zupełności ich dusze, a co zatem idzie i życie.

Furmanek i Wąsowicz zostali skazani za deprawowanie. Ale to jest, jak kropla w morzu. Podobnym im żeruje na nieświadomość dziecka ...legjon.

Pokrótce nakreślimy najcharakterystyczniejsze etapy sprawy która nosi nazwę „mord na Sikorniku“.

W krzakach na Sikorniku znaleziono ciało młodej dziewczyny ś.p. Julji Gierasówny, zamieszkałej przy ul. Szewskiej.

Dochodzenia ustaliły, że ma się do czynienia z morderstwem przez uduszenie.

Dalsze śledztwo utknęło na martwym punkcie. Dopiero następne dni przyniosły faktyczne rozwiązanie.

Morderczynią była koleżanka Gierasówny, 13-letnia Marja Czakówna, córka ślusarza z ul. Krupniczej,

Czakówna przyznała się do popełnienia zbrodni. Jako powód zbrodni podała, że prowadząc się niemoralnie lękała się, że śp. Gierasówna ją zdradzi.

Po dokonaniu zbrodni Czakówna nic nie straciła z pewności siebie.

Wesoła wróciła z Sikornika i zachowywała się swobodnie.

Mówiła o szeregu sprawach, które przejmują do głębi każdego człowieka tak, jak o czemś codziennem — mówiła śmiejąc się.

Czakówna — wedle jej początkowych zeznań — zamierzała Gierasównę utopić w Rudawie, jednakowoż plan ten nie wykonała, bowiem nad Rudawą obecną była ich wspólna koleżanka — Kolbówna.

Plan swój wykonała w tym samym dniu na Sikorniku.



Marja Czakówna morderczyni śp. Gierasównej

Zwyrodniały zegarmistrz krak.

deprawował nieletnich chłopców

Bodajże najgorszym typem zbrodniarza — jest typ deprawatora młodych istnień.

Takimi deprawatorami zajmują się władze, które wymierzają im odpowiednie kary.

Z opisanej sprawy nie możemy podać bliższych szczegółów jak tylko to, że zegarmistrz z Krakowa Józef Landau, który dopuszczał się czynów nierządnych na 4-letnich chłopcach — zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie.

Rzecz jasna, że proces jest tajny.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Landaua na 18 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Partyka przy współuoziale ss. o. dr. Kurzera i dr. Kahla. Imieniem oskarżenia publicznego występował prok. dr. Jarosiński.

Ze sportu

Nadwiślan—Wawel

W niedzielę, dnia 17 bm. o godzinie 16.30 pop. na boisku ŻKS. Makkabi, odbędą się zawody o mistrzostwo klasy „A“ krakowskiego OZPN. pomiędzy drużynami K. S. Nadwiślan a W. K. S. Wawelem.

Jako przedmecz odbędą się zawody o mistrzostwo rezerw klasy „A“ pomiędzy K.S. Zwierzyniecki IIa—Nadwiślan IIa.

38

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

— Czy przeczytaliście, Andrzeju de Latour? — zapytał wielki inkwizytor, odbierając mu pismo i kładąc je na stół.

— Wiem już wszystko, czcigodny panie i gotów jestem spełnić rozkaz kardynała Faenzy — odparł Andrzej z przejęciem, a cicho dodał:

— On jest zatem tym, którego przeklinałem!

— Andrzej de Latour jeszcze tej nocy udacie się w drogę. Hrabina Urbino przybędzie do klasztoru o północy.

— Najgorętszem życzeniem moim byłoby zobaczyć się z przyjaciółmi, przed wyjazdem, by pożegnać ich — powiedział Andrzej.

— Tej nocy, kiedy powóz wiozący was z hrabiną Urbino do Włoch wyjedzie za bramy miasta, w oddaleniu tysiąca kroków od bram, spotkacie dwa zamknięte powozy. W nich znajdziecie swych przyjaciół, z którymi się pożegnacie — rzekł wielki inkwizytor.

— Dokąd jadą Kazimierz i Ulrych? — niecierpliwie przerwał inkwizytorowi Andrzej.

— Nie pytajcie o nich, wystarczy wam to, że możecie widzieć się i pomówić z przyjaciółmi.

— Andrzeju, to czego napróżno żądaliście od arcyksięcia, to ułatwi wam potęga tajemnicza, której ja służę i której wy służyć będziecie.

Gdy Andrzej wracał do swej celi, przy boku mnicha, który przyprowadził go do pałacu, na dworze był już półmrok.

Wtem, gdy Andrzej przeszedł obok kolumnady, przy jednem z okienek ujrzał nagle główkę dziewczęcia. Andrzej poznał tę twarz, choć była teraz blada i zmęczona. Łagodne, słodkie rysy, błękitne oczy spoglądały w dal, z wyrazem tęsknoty i melancholji.

To była Barbara Ubryk, narzeczona Kazimierza i stała przy oknie klasztornym.

— To ona! To Barbara! — szepnął Kazimirz.

— Więc Barbara wyratowana. Muszę znaleźć sposobność doniesienia o tem Kazimierzowi.

Andrzej był bardzo zadowolony tem, że towarzysze jego zostali uratowani, oraz, że narzeczona Kazimierza żyje.

Niestety, Andrzej nie wiedział że nietylko śmierć w falach rzeki, ale nawet pobyt w piekle nie jest tak okropny, jak pozostawanie pod władzą okrutnych mnichów w tymże klasztorze.

Rozalja, córka starej wróżbiarki tymczasem walcząc z falami, odbiła się daleko od łodzi i z rozpaczliwym wysiłkiem broniła się burzliwych fal, które ciągnęły ją na dno rzeki.

Silna i dzielna dziewczyna nie oglądając się za siebie płynęła w stronę brzegu. W ostatniej chwili zabrakło Rozalji sił i byłaby utonęła, gdyby nie przechodził jeden z wieśniaków, który ją wydobył z wody.

Rozalję przeniesiono do jednego z domów. Mieszkańcy jego prześcigali się w usiłowaniach przywrócenia jej do życia — i wkrótce istotnie dziewczyna ożyła.

Dobrzy ludzie, u których Rozalja znalazła troskliwą opiekę, traktowali ją z wyszukaną grzecznością.

Ze łzami w oczach pożegnała Rozalja swych dobroczyńców.

Rozalja, przybywszy na miejsce ich dawnego domu, z przerażeniem zauważyła tylko zgliszcza tegoż.

Rozalja przeszukała całą okolicę, lecz napróżno, matki nie znalazła.

RYWALKI.

Tegoż samego wieczoru, gdy Andrzej de Latour stanął przed wielkim inkwizytorem, rodzina arcyksiążęca w małem kółku gości, siedziała w pawilonie chińskim w Ludwigslutz przy herbacie.

Na dwór arcyksiążęcy przybył znakomity śpiewak z Berlina i na życzenie księżny, młośnicy muzyki, miał się dzisiaj popisać swą sztuką, w ścisłem gronie znakomitych gości, pomiędzy którymi wyróżniał się książę Falkenberg wraz z żoną, oraz hrabina Urbino.

Księżna Falkenberg i Adriana witały się niezbyt przyjaznym wzrokiem.

Każda z nich spodziewała się zostać faworytką arcyksięcia i gwiazdą dworu arcyksiążęcego.

Wanda, znana z nienasyconej żądzy władzy i zaszczytów, po dokonanej zemście nad Kazimierzem i Barbarą Ubryk, zbliżała się coraz więcej do celu.

Teraz chodziło tylko jeszcze o obalenie i usunięcie hrabiny Urbino, która mogła jej stanąć w drodze. Aby się pozbyć hrabiny Urbino, posiadała Wanda w swem ręku straszną broń.

Lecz i Adriana poznała niebezpieczeństwo, które czyhało na nią ze strony księżny Falkenberg, dlatego też nie z litości i współczucia, lecz dla swoich własnych celów przyciągnęła Barbarę i korzystała z niej.

Ciężki los dotknął ostatnio Adrianę, a straszna ta wieść spadła na nią jak piorun z jasnego nieba. Matka jej pani de Saint Pierre nagle zachorowała tak ciężko, że lekarze wobec tej dziwnej choroby byli wprost bezradni.

Okrutna i zręczna dozorczyni nieszczęśliwej hrabiny Urbino umarła. Adriana nie mogła otwarcie opłakiwać matki.

Tak wyrachowane umysły jak dama ta, bez trudności umieją maskować uczucia. Opłakiwała tylko ciotkę.

I dziś grała ona swą rolę po mistrzowsku.

Adriana, usiłując subtelną kokieterją ściągnąć na siebie uwagę arcyksięcia, nie zauważyła lekkiego śmiechu na pięknych ustach księżny Falkenberg, który zdradzał radość i triumf.

Fałszywa hrabina Urbino tak długo zwodząca cały dwór, nie przeczuwała, że podczas gdy ona znajdowała się w chińskim pawilonie, prawdziwa hrabina została wyciągnięta z pod władzy jej nikczemnych rąk.

Arcyksiążę, poważniejszy dziś niż zwykle, nie znalazł w śpiewie nadzwyczajnego upodobania nie dlatego, że miał śpiewakowi coś do zarzucenia, lecz że był mniej muzykalny od księżnej.

Arcyksiążę rozmawiał właśnie z księciem Falkenbergiem.

— Tej nocy więc obaj niebezpieczni przeciwnicy ochotników polskich opuszczą twierdzę? — zapytał arcyksiążę.

— Tak jest wasza wysokość! Odjazd tych niebezpiecznych szlachciców miał się właśnie odbyć jutro, lecz kazałem przyspieszyć odjazd.

— Czy nie dowiedziano się, gdzie się znajduje trzeci z tych niebezpiecznych szlachciców — zapytał arcyksiążę.

— Nie ulega wątpliwości, wasza wysokość, że ten trzeci znalazł śmierć na dnie rzeki — odezwał się Falkenberg, będący prawą ręką arcyksiążę.

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2